

Z A B Ł U D Ó W



str. 2

Solniki zatrzymały kurniki

M I C H A Ł O W O



str. 34

Nowoczesna szkoła

G R Ó D E K



str. 26

Projekty lokalne

S U P R A Ś L



str. 12

Odrąbiona Lewitówka

P O W I A T B I A Ł O S T O C K I



str. 7

Początek rozbudowy

Solniki przeciwko fermie drobiu: bitwa wygrana, wojna jeszcze nie



Konferencja prasowa Stowarzyszenia Dolina Rzeki Czarna Kłoda

Nie będzie dwunastu przemysłowych kurników na powierzchni prawie 4 hektarów gruntów nieopodal wsi Solniki w gminie Zabłudów. Burmistrz Adam Tomanek wydał negatywną opinię. Inwestor ma jednak prawo odwołania. Symbolem zwycięstwa mieszkańców Solnik jest dwumetrowa lalka – kura.

Na gruntach wsi Solniki koło Zabłudowa inwestor zaplanował zbudowanie gigantycznej, prawdopodobnie największej w województwie podlaskim, przemysłowej fermi drobiu (12 budynków inwentarskich: 5 w pierwszym etapie i 7 w drugim). Inwestycja spowodowała kategoryczny protest mieszkańców Zabłudowa i innych okolicznych miejscowości, a także właścicieli gospodarstw ekologicznych i agroturystycznych oraz Siedliska Kultury Solniki 44, teatru działającego w gminie Zabłudów od 2016 roku.

PROTEST MIESZKAŃCÓW

– Protest, motywowany troską o zdrowie i bezpieczeństwo lokalnej społeczności oraz dbałością o środowisko naturalne i szeroko rozumiany rozwój, poparty został przez liczne teatry oraz instytucje kultury z kraju i zagranicy – wyjaśnia Dagmara Sowa z Siedliska Kultury Solniki 44. – Sprzeciw lokalnej społeczności w postaci ponad 1600 imiennych podpisów składanych dwukrotnie miał niespotykaną skalę.

Stowarzyszenie Dolina Rzeki Czarna Kłoda, organizator protestu, zdając sobie sprawę z rozmachu inwestycji i zagrożenia ekologicznego dla okolicznych mieszkańców i samej gminy wynajęło niezależnych ekspertów.

– Zdaniem ekspertów raport oddziaływania na środowisko przedstawiony przez inwestora jest kontrowersyjny. Jego treść jest zagmatwana. W wielu punktach mija się z prawdą – mówi Konrad Rutkowski, prezes Stowarzyszenia Dolina Rzeki Czarna Kłoda.

Śmierdzący problem

Plany budowy fermi drobiu w okolicy Zabłudowa

Planowana ferma
Etap I - 5 kurników
Etap II - 7 kurników
Razem - 12 kurników przemysłowych
3,3 mln brojlerów rocznie!

Kto straci na fermie?

Gmina Strata terenów przeznaczonych do rolnictwa i rekreacji, zmniejszenie atrakcyjności miejscowości, pogorszenie jakości powietrza, wody, gleby, efekt dezaktywacji fermy	Mieszkańcy Trąca, silniejszy zapach, zmniejszenie atrakcyjności powiatu, wsi, gminy, efekt dezaktywacji fermy	Mieszkańcy Nie ryzykują nowych miejsc pracy, ponieważ lokalne fermy są w większości zautomatyzowane	Mieszkańcy Wzrost cen gruntów, zmniejszenie atrakcyjności terenów, zmniejszenie atrakcyjności miejscowości, pogorszenie jakości powietrza, wody, gleby, efekt dezaktywacji fermy
Mieszkańcy Niszczone są rekreacyjne tereny, pogorszenie atrakcyjności powiatu, wsi, gminy, pogorszenie jakości powietrza, wody, gleby, efekt dezaktywacji fermy	Środowisko Następuje degradacja środowiska, odpady z fermy dezaktywacji wędno, zwiększona produkcja odpadów	Hodowany drób Zwiększenie liczby zwierząt, zwiększenie zapotrzebowania na paszę, zwiększenie zapotrzebowania na wodę, zwiększenie zapotrzebowania na energię, zwiększenie zapotrzebowania na przestrzeń	

Kto zyska?
Zysk

Kosztuje wszystkich jedno przedsiębiorstwo zarobi na fermie!

Wspomóż nas - my działamy pro bono, ale eksperci, prawnik - to są koszt!

Najbliższe oddziaływanie: fermę wzniesiono już w okolicy Zabłudowa

Na zadzwonie bankowego stowarzyszenia Dolina Rzeki Czarna Kłoda
98 1140 2004 0000 3102 8166 8314

<http://www.fermazabudow.pl>
tel. 796 297 876

Stowarzyszenie Dolina Rzeki Czarna Kłoda

Podziękujemy wszystkim za każde wpłaty, za co z góry Państwu dziękujemy!



Kura na konferencji prasowej w Zabłudowie

– W raporcie tym zakres oddziaływania kończy się na granicy działki. To jest po prostu nieprawdziwe. Czy za działką będzie raj, a powietrze będzie pachniało fiołkami – zastanawia się Jarosław Stepaniuk, biolog.

KONTRRAPORT EKSPERTÓW

Niezależni eksperci z południa Polski przygotowali kontrraport, w którym rzetelnie opisali wpływ planowanej inwestycji na okoliczną przyrodę i ludzi.

Burmistrz Zabłudowa, biorąc pod uwagę opinie Regionalnej Dyrekcji

Ochrony Środowiska, Wód Polskich, Urzędu Marszałkowskiego i Sanepidu oraz niezależnych ekspertów, wydał decyzję negatywną dla inwestora.

– Wygraliśmy bitwę, ale nie wygraliśmy jeszcze wojny. Inwestor ma prawo odwołania się od decyzji burmistrza – zaznacza Jarosław Stepaniuk.

KURA LALKA – SYMBOLEM ZWYCIĘSTWA

Podczas konferencji prasowej informującej o negatywnej decyzji władz Zabłudowa zaprezentowano dwumetrową, biomechaniczną hybrydę, lalkę

– Kura. Została ona zaprojektowana, skonstruowana i „ożywiana” przez Łukasza Puczko, aktora-lalkarza, mieszkańca wsi Solniki. – Ta lalka stanowiąca wizualny protest przeciwko przemysłowej fermie jest ewenementem w skali Europy – zaznaczył Paweł Chomczyk z Siedliska Kultury Solniki 44. (PW)



← ZOBACZ
KONFERENCJĘ
STOWARZYSZENIA
DOLINA RZĘKI
CZARNA KLODA



Tablica informacyjna ustawiona na terenie Zabłudowa



Wizualizacja lokalizacji planowanej fermy drobiu we wsi Solniki

Aktywny samorząd Michałowa

Kryzys energetyczny, migracyjny oraz tworzenie nowych miejsc pracy – to niektóre tematy XXXI Forum Ekonomicznego w Karpaczu, w którym wziął udział burmistrz Michałowa. A zastępca burmistrza mówił o działaniach gminy w Gdańsku podczas 6. Tygodnia Demokracji.



Dyskusja podczas 6. Gdańskiego Tygodnia Demokracji [fot. gdansk.pl]

FORUM EKONOMICZNE

Wrześniowe XXXI Forum Ekonomiczne w Karpaczu odwiedziła rekordowa liczba ponad 5 tys. uczestników z 59 krajów. Tegoroczna edycja wydarzenia odbyła się pod hasłem „Europa w obliczu nowych wyzwań”. W dniach 6-8 września br. wzięli oni udział w ponad 400 debatach, prezentacjach i rozmowach. Dotyczyły one przede wszystkim konsekwencji wojny w Ukrainie, a także sytuacji postpandemicznej. Organizatorem wydarzenia był Instytut Studiów Wschodnich.

„Uczestnicy mieli okazję skorzystać z szerokiej oferty programu merytorycznego, towarzyszących mu wydarzeń kulturalnych i spotkań autorskich.

Podobnie jak w latach poprzednich, przyznane zostały nagrody dla osób i instytucji, które wywarły istotny wpływ na kluczowe procesy i wydarzenia w Europie Środkowo-Wschodniej” – czytamy na stronie internetowej Forum Ekonomicznego.

W imprezie uczestniczył burmistrz Michałowa Marek Nazarko. Spotkał się m.in. z prezydentami Wrocławia, Jeleniej Góry oraz burmistrzem Karpacza. Omówił z nimi zasady współpracy i zaplanowane wizyty studyjne. Szef michałowskiego samorządu uczestniczył także w panelach dyskusyjnych dot. kryzysu energetycznego, migracyjnego, tworzenia nowych miejsc pracy i spraw samorządowych.

TYDZIEŃ DEMOKRACJI

Ponadto, zastępca burmistrza Michałowa Konrad Sikora w dniach 12-18 września br. wziął udział w 6. Gdańskim Tygodniu Demokracji w Europejskim Centrum Solidarności. Zabrał głos podczas sesji „Prawa człowieka i kryzys humanitarny. Polskie i międzynarodowe reakcje na kryzys”. Opowiadał o tym, jak gmina Michałowo radziła i radzi sobie z sytuacją na polsko-białoruskim pograniczu.

– W naszej gminie nie mieliśmy doświadczenia w rozwiązywaniu tego typu kryzysów. Jednak jest w nas, wśród naszej społeczności, jedność, zrozumienie dla innych kultur. I to spowodowało, że społeczność Michałowa tak szybko zareagowała, nastąpiła natychmiastowa reakcja. My, jako samorząd stworzyliśmy tylko parasol, struktury potrzebne do określonych działań. Nie chcieliśmy stać się współczesnym synonimem Jedwabnego. Nie po to budowaliśmy markę gminy, żeby stać się miejscem wyklętym. My wiemy, że ten kryzys się nie skończy. Zgadzamy się, że granica państwa musi być szczelna, ale jednocześnie musi zostać wypracowana polityka odpowiedniego traktowania osób przekraczających nielegalnie granicę – mówił w swoim wystąpieniu Konrad Sikora.

Celem 6. Gdańskiego Tygodnia Demokracji było poszukiwanie rozwiązań dla aktualnych problemów. To wykłady ekspertów i liczne dyskusje na bieżące tematy. Wydarzenie organizowane jest od 2016 r. (PS)

Nowa droga: Zabłudów – Folwarki Małe

Dobiega końca gruntowny remont drogi Zabłudów – Folwarki Małe w gminie Zabłudów. Obok nowej drogi powstała tam również ścieżka rowerowa.

Gmina Zabłudów od lat zabiega o poprawę dróg na swoim terenie. Odcinek Zabłudów – Folwarki Małe

był w złym stanie, a spełnia on rolę drogi zastępczej w sytuacji zablokowania drogi krajowej nr 19 pomiędzy Zabłudowem a Białymstokiem.

Remont drogi pomiędzy tymi miejscowościami został przeprowadzony na długości prawie 3 km i szerokości 6 metrów.

– Po rozbiórce starej nawierzchni

przygotowano nową podbudowę. Dalsze prace polegały na wykonaniu nowej konstrukcji drogi w postaci ułożenia dwóch warstw z betonu asfaltowego (warstwy wiążącej i warstwy ścieralnej) – wylicza Tomasz Pawłowski z Powiatowego Zarządu Dróg w Białymstoku. – Ponadto powstał chodnik na długości ok. 400 m i wybudowana

Mostowlany. Zrzutka na remont dachu cerkwi

Parafia prawosławna w Mostowlanach przy polsko-białoruskiej granicy. To aż 11 wsi i... zaledwie 58 parafian. By wyremontować dach na swojej cerkwi, każdy musiałby zrzucić się po co najmniej 3 tys. złotych. Dach trzeba wyremontować, by uratować prawie dwustuletnią cerkiew. Pomóżcie nam! – apeluje proboszcz Sławomir Jakimiuk.

Całkowity koszt remontu dachu to 190 tys. zł. – Cerkiew jest pokryta czterema rodzajami blachy z ołowiu, miedzi, cynku i stali. Wadliwość wykonania i różnorodność użytych materiałów doprowadziła do osłabienia



Rozpoczyna się kolejny etap remontu cerkwi w Mostowlanach [fot. S. Jakimiuk]

konstrukcji dachu oraz licznych przecieków – wylicza ks. Sławomir Jakimiuk, proboszcz parafii prawosławnej pw. św. Jana Teologa w Mostowlanach.

25 tys. złotych ze swojego budżetu dokłada samorząd gminy Gródek, na terenie której leży parafia. 90 tys. zł z budżetu województwa podlaskiego dorzuca Urząd Marszałkowski. Brakuje jeszcze 75 tys. złotych, by zamknąć budżet remontowy.

– Nie jestem krasomówcą o górno-lotnym słownictwie. Nie mam odwagi i śmiałości, by prosić o pomoc i wsparcie. Jestem tylko skromnym proboszczem maleńkiej parafii prawosławnej. Dziś jednak stoję przed Wami i proszę o pomoc, bo trzeba ratować naszą cerkiew – mówi proboszcz z Mostowlan.



← LINK
DO ZBIÓRKI
NA REMONT
DACHU

Stworzył w internecie zbiórkę na platformie pomagam.pl. – W sierpniu został odprawiony molebień w intencji naszych darczyńców. Z głębi serca dziękuję wam za ofiarność i wsparcie – mówi ks. Sławomir Jakimiuk. – Pozdrawiam was, naszych cudownych przyjaciół i zapraszam z wizytą do parafii w Mostowlanach.



Cerkiew św. ap. Jana Teologa w Mostowlanach

Parafia prawosławna w Mostowlanach istnieje od prawie pięciu stuleci. Obecna cerkiew św. ap. Jana Teologa została zbudowana w 1840 roku, a jej konsekracja nastąpiła w 1862 roku. Remonty, stopniowo przywracające blask zaniedbanemu zabytkowi, trwają od 2011 roku i kosztowały już w sumie prawie pół miliona złotych.

– Jak nie naprawimy dachu to zniweczymy to, co zrobiliśmy wcześniej. Bo w środku mamy już skończony remont. Najgorzej, że wszystkie ceny idą w górę. Blacha, drewno. I co robić? – zastanawia się s. Sławomir Jakimiuk,

Przy wsparciu m.in. gminy Gródek, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, Podlaskiego Konserwatora Zabytków, MSWiA udało się już odnowić ołtarz i ściany wewnętrzne cerkwi oraz wzmocnić konstrukcję nośną. Są też nowe okna, drzwi, podłoga, pomieszczenie chóru i schody prowadzące na dzwonicę. Sporo jak na jedną z najmniejszych prawosławnych parafii na Podlasiu. (mc)

została od podstaw prawie 3-kilometrowa, asfaltowa ścieżka rowerowa (po lewej stronie) o szerokości dwóch metrów. Na całym remontowanym odcinku wykonano również odwodnienie w postaci rowów przydrożnych oraz położono kanalizację deszczową na długości 90 metrów.

Jak informuje Powiatowy Zarząd Dróg termin zakończenia budowy zgodnie z umową przewidziano „do końca bieżącego roku”. Jednak faktyczne

zakończenie prac planowane jest wcześniej i zależy od wykonawcy (Strabag).

Na pytanie, ile lat posłuży mieszkańcom przedstawiciel Podlaskiego Zarządu Dróg stwierdził: – Według mnie nie jest ona obciążona ruchem kołowym ciężkim, co znacząco wpływa na jej żywotność, czyli na 20-30 lat.

Co ważne droga ta ma gwarancję na siedem lat i uwzględnia poruszanie się po niej maszyn rolniczych.

Inwestycję sfinansowano z pieniędzy: Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, Powiatu Białostockiego oraz Gminy Zabłudów. Jej koszt wyniósł ponad 7,4 mln złotych. (PW)



Unijne fundusze dla uzdrowiska Supraśl?

W jednym z sierpniowych posiedzeń Zarządu Powiatu Białostockiego wziął udział burmistrz Supraśla Radostaw Dobrowolski. Przedstawił wstępne propozycje zagospodarowania terenów u zbiegu ulic Białostockiej, Piłsudskiego i Spółdzielczej. Ma to związek z możliwością pozyskania ok. 180 mln zł z Unii Europejskiej dla uzdrowisk (Supraśl i Augustów).



Za te pieniądze burmistrz chciałby m. in. zbudować siłownię na rzece. Na terenie należącym w większej części do Powiatu Białostockiego, gdzie są teraz trzy stawy, miałyby powstać zagospodarowana strefa zieleni, służąca zarówno mieszkańcom, jak i turystom.

– Zieleń byłaby zachowana, do tego pojawiłyby się nowe nasadzenia jak np. drzewa tlenowe. Mogłyby tam powstać też alejki szutrowe dla koni, drewniana wiata do organizacji np. koncertów – wyliczał burmistrz Radostaw Dobrowolski.

Wstępnie uzgodniono, że Powiat Białostocki i Gmina Supraśl będą współpracować w tej kwestii. Na szczegóły trzeba poczekać. (pow)

Remont przy ul. Słonimskiej

Zakres planowanej modernizacji budynku w centrum Białegostoku omawiał na niedawnym posiedzeniu Zarząd Powiatu Białostockiego. Chodzi o obiekt przy ul. Słonimskiej 15/1, w którym znajdują się m.in. Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie i Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego.

Budynek m.in. przejdzie termomodernizację, zyska windę i dodatkowe miejsca postojowe. Przebudowane

będą oba wejścia, zaplanowano wymianę niektórych okien i drzwi.

– Planujemy modernizację głównie pod kątem dostępności dla osób niepełnosprawnych – wyjaśnia starosta Jan Perkowski. Wysoka część budynku, gdzie mieszczą się Poradnia i Inspektorat Nadzoru Budowlanego jest pozbawiona windy, dlatego trzeba tam zbudować szyb windy. Co ważne, po modernizacji powstanie też kilka dodatkowych miejsc postojowych od frontu.



Budynek przy ul. Słonimskiej jest z 1968 roku i czasy świetności ma za sobą. Na razie tworzona jest dokumentacja projektowa i urzędnicy będą składać wnioski o pozwolenie na budowę do Urzędu Miejskiego. (pow)

Średniowieczne pożegnanie lata

Było kolorowo i wesoło – tak wspominają spotkanie integracyjne „Pożegnanie lata” w Jałowiec jego uczestnicy. Festyn jak co roku (z przerwą w 2020 r.) zorganizowali pracownicy i mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej „Jawor” (jednostka Powiatu Białostockiego).

Do udziału w festynie zaproszono mieszkańców kilkunastu domów pomocy społecznej z województwa, uczestników warsztatów terapii zajęciowych i podopiecznych

środowiskowych domów samopomocy z regionu. Gościem wydarzenia był też wicestarosta powiatu białostockiego Roman Czepe.

Tematycznie spotkanie nawiązywało do epoki Średniowiecza (co roku inna epoka). Ponad stu uczestników rywalizowało w turnieju rycerskim. Były m. in. skoki w workach, rzuty jabłkiem w smoka czy nawlekanie koralików. – Zabawy było co nie miara. Pracy przy przygotowaniach było dużo, ale warto było podsumowuje dyrektorka DPS Anna Giesko.



Tak szeroka integracja mieszkańców DPS była możliwa dzięki dofinansowaniu projektu „Motywacja – satysfakcja” przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej w ramach programu „Od zależności ku samodzielności” – edycja 2022. (pow)

Zaczyna się rozbudowa starostwa przy ul. Borsuczej

Wykonawcy przekazano plac budowy u zbiegu ul. Borsuczej i Wiewiórczej w Białymstoku. To tu stanie nowy budynek Starostwa Powiatowego. Powierzchnia użytkowa urzędu zwiększy się z obecnych 2,1 tys. metrów kwadratowych do 5,5 tys.

W przekazaniu terenu firmie Budimex SA uczestniczyli: starosta Jan Perkowski, wicestarosta Roman Czepe, przewodniczący rady Zenon Żukowski, przedstawiciele wykonawcy, inspektor nadzoru inwestorskiego i dyrekcja wydziału organizacyjnego starostwa.

– Po rozbudowie mieszkańcy powiatu białostockiego będą mogli załatwiać urzędowe sprawy w jednym miejscu

– podkreśla starosta Jan Perkowski. Przypomina, że obecnie wydział geodezji mieści się w dwóch lokalizacjach: przy ul. Branickiego i ul. Mickiewicza, a Powiatowy Zarząd Dróg w Zaściankach. Dodaje, że są to powierzchnie wynajmowane, a standard pomieszczeń odbiega od normy.

Zakończenie rozbudowy budynku starostwa przy ul. Borsuczej planowane jest na początek 2025 roku. Już rozpoczyna się rozbiórka starych garaży i wycinka drzew kolidujących z budową, następnie rozpoczną się prace związane z budową nowego skrzydła.

O konieczności modernizacji głównej siedziby starostwa mówi się od ponad



Wizualizacja budynku starostwa po rozbudowie

dziesięciu lat. Jej koszt był jednak dla Powiatu nie do udźwignięcia. Jesienią 2021 roku okazało się, że Powiat Białostocki dostanie wsparcie z rządowego Funduszu Polski Ład. Obiecana kwota dofinansowania to prawie 15 mln zł. Inwestycja ma pochłonąć prawie drugie tyle – 28,9 mln zł. (pow)

Drogi powiatowe z szansą na przebudowę

W jednym z sierpniowych posiedzeń Zarządu Powiatu Białostockiego wziął udział burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski. Przedstawił wstępne propozycje zagospodarowania terenów u zbiegu ulic Białostockiej, Piłsudskiego i Spółdzielczej. Ma to związek z możliwością pozyskania ok. 180 mln zł z Unii Europejskiej dla uzdrowisk (Supraśl i Augustów).

Wnioski złożone przez starostwo dotyczą:

* przebudowy DP nr 1549B na odcinku ul. Kolejowej w Klepaczach (gm. Choroszcz) + oświetlenie,

* przebudowy DP nr 1541B na odcinku Zaczerlany – Gajowniki – Kolonia Etap II (gm. Choroszcz),

* remontu DP nr 1550B na odcinku ul. Niewodnickiej w Klepaczach (gm. Choroszcz),

* przebudowy DP nr 1424B Karczisko – Czarna Wieś Kościelna (gm. Czarna Białostocka),

* przebudowy DP nr 1422B w m. Wólka Ratowiecka (gm. Czarna Białostocka),

* remontu dróg powiatowych nr 2299B – ul. Piłsudskiego i nr 2301B – ul. Kościelnej w Czarnej Białostockiej,

* przebudowy DP nr 1385B na długości ul. Lipowej wraz z rozbudową skrzyżowania z ul. Białostocką w Dobrzyniewie Dużym (gm. Dobrzyniewo Duże),

* przebudowy DP nr 1492B Hryniewicze – Olmonty (gm. Juchnowiec Kościelny),

* przebudowy DP nr 1498B w m. Szerenosy (gm. Juchnowiec Kościelny),

* przebudowy DP nr 1484B w m. Wojszki (gm. Juchnowiec Kościelny),

* remontu DP nr 1437B na odcinku Załuki – Waliły Dwór (gm. Gródek),

* rozbudowy DP nr 1522B od granicy gminy Poświętne do drogi powiatowej nr 1521B w m. Łapy Pluśniaki (gm. Łapy),

* przebudowy DP nr 1562B na odcinku droga 681 – Kamińskie Wiktory na terenie gminy Łapy i gminy Poświętne,

* przebudowy DP nr 1440B we wsi Topolany (gm. Michałowo),

* przebudowy DP nr 1466B na odcinku Hieronimowo – granica gminy Michałowo Etap I,

* remontu DP nr 1431B Zielona – Białystok (ul. 42 Pułku Piechoty w Grabówce) (gm. Supraśl),

* rozbudowy DP nr 1429B na odcinku Ciasne – Ogrodniczki (gm. Supraśl),

* budowy ścieżki rowerowej na odcinku Sowlany – Karakule (gm. Supraśl),

* remontu DP nr 1430B na odcinku Sowlany – Karakule,

* przebudowy DP nr 1501B (gm. Turośń Kościelna),

* remontu DP nr 1508B na odcinku Zawyki – Doktorce (gm. Suraz),

* przebudowy DP nr 1380B Tykocin – Złotoria Etap III,

* przebudowy DP nr 1427B na odcinku Wasilków – Nowodworce (gm. Wasilków) + oświetlenie,

* budowy ścieżki pieszo-rowerowej na odcinku Wasilków – Dąbrówki (gm. Wasilków) + oświetlenie,

* przebudowy DP nr 1472B z drogami gminnymi w miejscowości Tatarowce (gm. Zabłudów),

* przebudowy DP nr 1482B na odcinku Kaniuki do drogi gminnej nr 106860B (gm. Zabłudów),

* przebudowy DP nr 1969B na odcinku Łaś Toczytowo – Rudniki (gm. Zawady).

W poprzednich edycjach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg akceptację zyskała większość wniosków. (pow)

Ocalić supraskie katakumby



Supraskie katakumby [fot. Politechnika Białostocka]

Być może supraskie katakumby staną się kiedyś... turystyczną atrakcją. Na razie z pewnością są obiektem zainteresowania naukowców z aż czterech uczelni, a prowadzone przez nich badania mają być interdyscyplinarne. Mają odpowiedzieć na pytanie, jak ocalić miejsce tak mocno związane z historią Supraśla?

Tłumacząc najprościej – naukowcy z Politechniki Białostockiej, Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, Uniwersytetu w Białymstoku i z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie zbadają każdy centymetr supraskich katakumb. I nie jest to pusta obietnica, bo podpisały z Monasterem w Supraślu list intencyjny.

– Wspólnie będziemy w stanie przygotować się do jakiegoś większego grantu, który pozwoli nam na zabezpieczenie tej struktury archeologicznej, którą mamy niedaleko Białegostoku w Supraślu i która będzie mogła być również wizytówką naszego Podlasia – mówi biskup supraski Andrzej Borkowski.

Badania będą prowadzić specjaliści z archeologii, historii, architektury, budownictwa, mechaniki, materiałoznawstwa, geomorfologii, sedymentologii, antropologii fizycznej, medycyny, chemii, biochemii, paleobotaniki oraz nauk pokrewnych. Bo tak naprawdę, to... niewiele wiadomo.

– Archeolodzy nie wiedzą, kiedy dokładnie zbudowano katakumby. Nie wiedzą, czy te katakumby zbudowano za jednym zamachem w całości czy były budowane w częściach – mówi prof. Maciej Karczewski z Uniwersytetu w Białymstoku. – Nie wiemy,

dłaczego katakumby przebudowano pod koniec użytkowania, czyli pod koniec XIX a może na początku XX wieku. Nie wiemy też tak naprawdę nawet do końca, ile było nisz. Przebudowy spowodowały, że część nisz została zatarta.

Naukowcy z Politechniki Białostockiej zbadają stan techniczny katakumb. To na początek. – Zrobimy badania wizualne, zrobimy badania nieniszczące. Wykorzystamy szereg urządzeń ultradźwiękowych, elektromagnetycznych, urządzeń mechanicznych, które mierzą tak zwaną liczbę odbicia i w sposób szacunkowy pozwalają nam ocenić stan takiej konstrukcji – wyjaśnia prof. Janusz Krentowski z Politechniki Białostockiej.

A później... trzeba będzie katakumby i tak odkopać. – Powinniśmy zobaczyć, jaka jest struktura obiektu, w jakim stanie zachował się przez te kilkaset lat – dodaje naukowiec i ocenia wstępnie stan budynku. – W tej chwili możemy powiedzieć, że zaprawa jest w stanie tak zwanej śmierci technicznej. To znaczy, że zaprawa wapienno-piaskowa stała się zaprawą piaskową.

Nie brzmi to najlepiej, przyznacie. Dlatego niezbędne będą też zabezpieczenia, kolejny krok w ratowaniu obiektu. – Konieczne, które wyszły

z naszych rozważań, przede wszystkim wiązać się z wprowadzeniem elementów, które będą przenosiły obciążenia przykryć elementów konstrukcyjnych na zewnątrz obiektu – wyjaśnia prof. Jerzy Uścińowicz z Politechniki Białostockiej. – Planujemy również akcję konserwatorską wewnątrz obiektu i przede wszystkim poznanie tych relikwów, które jeszcze ostały się wokół tego obiektu w ziemi.

W badaniach przyda się też... medycyna sądowa. – Mówiąc o tym, co można wyczytać z ludzkich kości, mogą stwierdzić tak oczywiste fakty jak: liczbę szkieletów w katakumbach, płeć, wzrost i wiek zmarłych na podstawie czaszek, zębów czy miednicy – wylicza dr Iwona Ptaszyńska-Sarosiek z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

To nie jedyne zagadki supraskich katakumb. Jest bez odpowiedzi na przykład pytanie o to, czy istniał tunel łączący katakumby z klasztorem? Kogo pochowano na cmentarzu wokół katakumb? Gdzie stała czerwona trumna do wnoszenia umarłych?

– To miejsce pochówku elity Rzeczypospolitej szlacheckiej – podkreśla prof. Maciej Karczewski z Uniwersytetu w Białymstoku. – Tu leżały i leżą szczątki naprawdę wybitnych postaci: matki Aleksandra Chodkiewicza, samego Aleksandra Chodkiewicza, innych przedstawicieli rodu Chodkiewiczów, ale też mamy obok Chodkiewiczów – Czartoryskich, Sanguszków, Sapiehów. Są Siemaszkowie, Stuccy, Tyszkiewiczowie, Massalscy, Olelkowicze, Wiśniowieccy. To są nazwiska, które znamy wszyscy ze szkoły podstawowej i średniej z lekcji historii. Szczątki tych osób obok mnichów z klasztoru były grzebane w tychże supraskich katakumbach.

To nie pierwsze prace związane z katakumbami. W 2011 roku, przy okazji modernizacji ulicy, wydobyto szczątki ponad 50 osób z cmentarza przy katakumbach. W 2013 roku z inicjatywy klasztoru, w czynie społecznym odgruzowano katakumby. To było duże wyzwanie.

A ostatnim etapem prac ma być udostępnienie katakumb zwiedzającym. Na to trzeba będzie jednak jeszcze długo poczekać. (mc)

Świsłocz. Rzeka przemytników

Rzeka Świsłocz to jeden z ważniejszych odcinków na przemytniczym szlaku na granicy polsko-białoruskiej, a znajduje to potwierdzenie choćby w dobowych raportach Straży Granicznej. Nielegalnych przekroczeń jest nieco więcej niż latem. Jak będzie po uruchomieniu zapory elektronicznej?

Wojewoda podlaski przedłużył do 30 listopada 2022 roku zakaz przebywania w pasie 200 metrów od linii granicy polsko-białoruskiej. Powodem są trwające prace nad tzw. zaporą elektroniczną. Zakaz obowiązuje od trójstyku granic Polski, Litwy i Białorusi na rzece Marycha do znaku granicznego nr 498 oraz od północnego brzegu rzeki Bug do znaku granicznego nr 444.

Powstająca właśnie bariera elektroniczna to m.in. kamery, kamery termowizyjne i. perymetria, czyli czujniki np. sejsmiczne z samouczącymi się algorytmami (odróżniają człowieka od zwierzęcia). To są też lekkie drony obserwacyjne z kamerami dziennymi i termowizyjnymi. Sygnały z granicy będą wysyłane do Białegostoku i analizowane w powstającym centrum nadzoru (w Białymstoku w siedzibie POSG).

Pierwsze kilometry bariery elektronicznej mają być uruchamiane na przełomie września i października. Stalowa zapora już stoi, stąd prób przekraczania granicy więcej jest teraz na odcinkach rzek i mokradł (gdzie zapory nie ma), szczególnie wzdłuż Świsłoczy.

Na przykład 1 września 13 obywateli Egiptu i 1 obywatel Syrii nielegalnie przeszli na polską stronę granicy przez Świsłocz, na odcinku kontrolowanym przez placówkę SG w Bobrownikach. 12 września 59 prób nielegalnego przekroczenia granicy ujawnili funkcjonariusze siedmiu placówek Podlaskiego Oddziału SG: w Płaskiej, Krynkach, Bobrownikach, Białowieży, Mielniku, Czeremsze i Dubiczach Cerkiewnych. Trzy dni później przez Świsłocz próbowało przejść 11 osób (ob. Egiptu i Syrii) – zajęli się nimi funkcjonariusze SG z Bobrownik. Do podobnej sytuacji doszło następnego dnia (16.09), ale już na terenie strzeżonym przez PSG Michałowo. 17 września odnotowano 44 próby na całej długości granicy polsko-białoruskiej, z czego większość przez rzekę Świsłocz i Leśną Prawą (rejon Puszczy Białowieskiej).

Podobnie 18 września 50 osób próbowało przedostać się na polską stronę wzdłuż całej granicy z Białorusią. Udało się to przez rzekę Świsłocz 14 obywatelom Iranu i Konga. Spośród nich 9 osób – choć planowało podróż do Francji i Belgii – złożyło ostatecznie



Fot. POSG

wnioski o ochronę międzynarodową w Polsce. W tej grupie było kilkumiesięczne dziecko, które urodziło się w... Moskwie. Tam cudzoziemcy mieszkali już od 2019 roku.

W sumie przez pierwsze dwa tygodnie września funkcjonariusze Straży Granicznej ujawnili 426 prób nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskiej. W sierpniu tych prób było 896 (dla porównania w ubiegłym roku w sierpniu tych prób było 3531). Od początku 2022 roku prób nielegalnego przekroczenia granicy było ponad 8 tysięcy, a strażnicy graniczni zatrzymali już ok. 140 przemytników ludzi.

„Osoby, które nielegalnie próbują przekroczyć granicę naszego państwa, w dokumentach posiadają rosyjskie, niedawno wystawione wize w celu nauki, pracy, odwiedzin czy prowadzenia działalności gospodarczej” – informuje Straż Graniczna. (mc)

Zielony Feniks

Gmina Michałowo otrzymała Zielonego Feniksa. To ogólnopolskie wyróżnienie dla działających lokalnie na rzecz ekoenergetyki. Samorząd doceniono za innowacyjne działania dotyczące biogazowni i klastra energetycznego.

Fundacja Na Rzecz Rozwoju Ekoenergetyki „Zielony Feniks” wspiera organizacje społeczne, samorządowe i biznesowe w zakresie popularyzacji i wdrażania nowoczesnych rozwiązań dot. np. odnawialnych źródeł energii czy energooszczędności.

– Dbłość o środowisko naturalne i polityka zrównoważonego rozwoju to nasze priorytety. Przystąpienie do klastra energii i wykorzystanie biogazowni oraz wszelkich korzyści, jakie z tego płyną, to wyzwania, które realizujemy. Mieszkamy w czystym ekologicznie zakątku Polski. To jest atut, który musimy wykorzystać, a gmina samowystarczalna energetycznie jest moim celem – zaznaczył Marek Nazarko, burmistrz Michałowa, który razem z Marią Ancypiuk, przewodniczącą Rady Miejskiej w Michałowie, odebrał statuetkę Zielonego Feniksa.



Uroczystość poprzedziły debaty ekspertów, praktyków i samorządowców. Wydarzenia odbyły się w ramach XIV Ogólnopolskiego Festiwalu Ekoenergetyki w Opolu. (PS)

Obóz innowacyjnych pomysłów



Dyskusja, wymiana doświadczeń, zdobycie wiedzy i nowych umiejętności. Tak wyglądał tegoroczny wrześniowy Startup Summer Camp w supraśkim amfiteatrze. To była 4. edycja imprezy.

Uczestnicy wzięli udział m.in. w prelekcjach dot. przyszłości rynku, budowania skutecznych zespołów projektowych czy wpływu inflacji na polską gospodarkę. Były też debaty np. na temat przywództwa w biznesie, kreowania marki w mediach czy profesjonalnych prezentacji biznesowych. Przez trzy namioty tematyczne ustawione w amfiteatrze w Supraślu przewinęło się ponad 200 osób. Wśród nich Daniel Kędziński – jego startup dotyczący aplikacji, która pomaga projektować kampanie reklamowe w mediach społecznościowych.

– Z tego rozwiązania korzystają zarówno klienci indywidualni, jak

i tzw. „sieciovki”. Startup to dość niepewna forma, trzeba pracować 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, zapomnieć na 2 lata o swoich przyjaciółkach, bliskich, rodzinach – jedyną miłością musi być firma. To daje większe szanse na sukces, nam się udało. Za chwileczkę będziemy mieli oddział w Stanach Zjednoczonych. Polecam, chociaż jest trudno – opowiada nam Daniel Kędziński.

Startup Karoliny Boner to natomiast aplikacja dla trenerów wokalnych i ich uczniów: zbiera statystyki pokazujące postępy w lekcjach śpiewu i liczne ćwiczenia. – Zauważyłam potrzebę istnienia takiego programu wśród

moich uczniów. Wiem, że wiele startupów powstaje właśnie w ten sposób – z potrzeby najbliższego otoczenia – podkreśla w rozmowie z nami Karolina Boner.

– Organizujemy 4. Summer Camp, żeby po raz kolejny spotkać się ze startupami oraz instytucjami, które je wspierają i udzielają dofinansowań. Wiemy, że takie spotkania, wymiana doświadczeń są niezbędne, żeby rynek mógł się rozwijać. Liczymy na to, że dzięki takim inicjatywom, startupy będą zwiększały przychody, lepiej sobie radziły – mówi Marcin Seniuk, dyrektor Departamentu Rozwoju Startupów w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

Konferencję Startup Summer Camp zorganizowała Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości. Wydarzeniu partnerowały Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej oraz Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Imprezę sfinansowano z Funduszy Europejskich.

– To święto innowacyjnej gospodarki i innowacyjnej przedsiębiorczości. Jesteśmy tu po to, by pokazać najlepsze pomysły, ale też żeby startupy, które już się „wykluty” mogły nawiązać niezbędne kontakty. Pomysły uczestników podbijają nie tylko rynki krajowe, ale także zagraniczne – dodaje Dariusz Budrowski, dyrektor Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

(PS)

Nie byle jacy laureaci w Rybołach

Festiwal Piosenki Religijnej i Ludowej odbył się 2 września w Rybołach w gminie Zabłudów przy Muzeum Kultury Materialnej „Ojcowizna”. I, jak wskazuje nazwa, na scenie dominowała właśnie muzyka tych gatunków.

Publiczność miała okazję wysłuchać solistów, duety i zespoły. Byli to laureaci ubiegłorocznego Konkursu Piosenki Religijnej i Ludowej oraz zaproszeni goście z Michałowa, Hajnówki, Białogostoku i Supraśla. Gwiazdą festiwalu był znany zespół Prymaki.

Jedną z solistek, która pokazała swój nieprzeciętny talent muzyczny była 13-letnia Zosia Borowska, uczennica szkoły podstawowej, a zarazem członkini chóru dziecięco-młodzieżowego Opery i Filharmonii Podlaskiej.

Zosia w Rybołach zaśpiewała m.in.

modlitwę Okudźawy i modlitwę Esmeraldy z filmu Dzwonnik z Notre Dame. Ta ostatnia jest jej ulubionym utworem.

– Śpiewam praktycznie od najmłodszych lat, profesjonalnie od 6-7 roku życia. Lubię bardzo to robić. Śpiewanie daje mi dużo pewności siebie i duże możliwości – mówi młoda artystka. – Mam też okazję występowania na deskach znanych instytucji kultury. Śpiewałam w operze „Cygania”, gdzie spotykałam się z wybitnymi artystami.

Prześladowania Cerkwi na wystawie w Supraślu



Zbrodnie komunistyczne wobec Cerkwi Prawosławnej – to temat wystawy plenerowej, jaką mogli oglądać mieszkańcy i goście Supraśla przez dwa wrześniowe tygodnie na rynku. Otwarcie – w przeddzień rocznicy najazdu sowieckiego na Polskę w 1939 roku – miało charakter symboliczny.

Wystawa składa się z dwóch części – części historycznej, zawierającej opracowanie rozmiaru zbrodni, jakich dopuszczali się komuniści oraz Armia Czerwona na prawosławiu w Polsce oraz na polskich Kresach. W drugiej części wystawy można było zobaczyć sowieckie plakaty propagandowe tworzone w ramach kampanii antycerkiewnej i antyreligijnej w ogóle.

– Ta wystawa pokazuje, jak bardzo napiętnowana była w Polsce Cerkiew prawosławna, która w 1924 roku z pomocą patriarchy Konstantynopola uzyskała niezależność od Cerkwi moskiewskiej. I za tą niezależność

Cerkiew polska cierpiąca za czasów okupacji sowieckiej w czasie wojny i po wojnie – mówił na otwarciu wystawy burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski.

Organizator wystawy, prezes Fundacji Hagia Marina Patryk Panasiuk mówił, że komuniści w czasie II wojny i po niej prześladowali także ludność prawosławną.

– Cerkiew w Polsce była prześladowana przez komunistów, a jej środowisko było infiltrowane przez agentów komunistycznych, nie tylko w Polsce, ale i w Związku Sowieckim oraz na przykład w krajach byłej Jugostawii

– powiedział Patryk Panasiuk .

– To trzeba bardzo mocno powiedzieć, po wojnie za wierność Konstantynopolowi prawosławni w Polsce bardzo cierpieli od tych, którzy uważali, że prawosławie w Polsce powinno podlegać pod Moskwę – kończył swoje wystąpienie burmistrz Radosław Dobrowolski.

Panasiuk podkreślał, że chodzi także o upamiętnienie ofiar zbrodniczej napaści ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku.

– Ważne jest by przypominać, że Armia Czerwona nie była naszym wyzwolicielem, naszym dobrodziejstwem. Bo to jest oczywiste kłamstwo. Armia Czerwona była takim samym agresorem, okupantem jak hitlerowska armia niemiecka. Musimy pamiętać i upamiętniać, że prawosławni tu w naszym regionie bardzo dużo wycierpieli z rąk Armii Czerwonej i związku sowieckiego – stwierdza Patryk Panasiuk.

Wystawa w Supraślu gościła dwa tygodnie, a później – jak informował Patryk Panasiuk – będzie pokazywana także w innych miastach oraz szkołach, które współpracują z fundacją. (waz)



ZOBACZ
TRANSMISJĘ
Z OTWARCIA
WYSTAWY
W SUPRAŚLU

W operze tej grałam cygańskie dzieci przebrane w ich stroje i odpowiednio ucharakteryzowane.

Chór dziecięco-młodzieżowy Opery i Filharmonii Podlaskiej liczy 40 dzieci. Zosia śpiewa w nim sopranem pierwszym.

– Śpiewam wszystko, a najbardziej musicale i właśnie z nimi wiąże swoją przyszłość. Marzą mi się studia na tym kierunku w Gdańsku – mówi Zofia Borowska.

Jej mama Agnieszka dodaje, że jej serce się raduje, kiedy córka śpiewa. – Chętnie ją zawiozę, jeśli córka ma ochotę śpiewać. Nie należy

wybierać sobie miejsca występowania. Jeśli nas zapraszają tam jedziemy – zaznacza Agnieszka Borowska.

Kolejną osobą, która zaprezentowała się na festiwalu w Rybotach była Gabriela Bezubik z parafii prawosławnej Podwyższenia Krzyża Świętego w Fastach.

– Na festiwalu wystąpiliśmy w kwartecie, który stworzyliśmy specjalnie na dzisiejszy występ. Regularnie śpiewamy w chórze parafialnym i to już od dłuższego czasu – mówi Gabriela Bezubik. – Śpiewaliśmy dzisiaj utwory, które można wystuchać na liturgiach w cerkwi. Jednym z nich

„Błogostawiony mąż” wykonywany na wieczornych nabożeństwach. Natomiast pieśń pt. „Strannik” śpiewamy często na pielgrzymkach.

– Myślę, że zaprezentowaliśmy się całkiem dobrze. Ludzie chętnie nas słuchali – stwierdził Grzegorz Augustyńczyk, kolejny członek Kwartetu Rodzinnego w Fastach, to ich nieoficjalna nazwa.

Organizatorem Festiwalu Piosenki Religijnej i Ludowej w Rybotach było Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej we współpracy z miejscowym Wiejskim Domem Kultury. (PW)

Odtrąbili umowę, czas na budowę



ZOBACZ
ODTRĄBIENIE
ROZPOCZĘCIA
INWESTYCJI
W SUPRAŚLU



Fot. UM Supraśl

W słoneczne, wrześniowe południe, w Supraślu, u zbiegu ulic Lewitówka/Majowa, samorządowcy dostawnie odtrąbili oficjalnie podpisanie umowy z wykonawcą na przebudowę ulicy Lewitówka. Brzmi jak żart, ale żartem nie jest. Podobnie jak kolejne umowy na remonty ulic: Paryskiej, Waszyngtońskiej, Indyjskiej i Cyprysowej w Grabówce.

Odtrąbił podpisanie umowy Janusz Fidziukiewicz, radny Supraśla i twórca supraskiej Orkiestry Dętej. Przy akompaniamencie... burmistrza Supraśla. – Osiem lat pan radny Fidziukiewicz czekał i nie dowierzał, czy dojdzie do skutku przebudowa ulicy Lewitówka i przede wszystkim wymiana rury

azbestowo-cementowej. Jest to jedna z ostatnich takich ulic w Supraślu. To jest niezdrowy materiał – wyjaśnia Radosław Dobrowolski.

– Jestem bardzo wdzięczny panu burmistrzowi i radnym, którzy mnie wspierali przez te wszystkie lata. Będziemy się mogli wkrótce cieszyć razem z mieszkańcami – przyznaje z ulgą Janusz Fidziukiewicz. – Korzystam często z tej drogi.

– Mieszkam na końcu tej drogi i doskonale pamiętam moment, kiedy tu się wprowadziłem na stałe w 1988 roku. Pamiętam wykopy i kładzenie trylinki, która ma teraz... można powiedzieć wartość historyczną. Od tamtego momentu do teraz ta ulica nie była poważniej remontowana – wspomina Henryk Suchocki, radny powiatu białostockiego.

Koszt remontu Lewitówki to 2,5 miliona złotych, z czego 80 procent to pieniądze z rządowego funduszu Polski Ład. – Chcemy odtrąbić rozpoczęcie inwestycji. Dać sygnał mieszkańcom, że warto czekać i warto ufać obietnicom burmistrza i radnych. Dzięki rządowemu wsparciu dotrzymujemy obietnic – mówi burmistrz

Supraśla Radosław Dobrowolski.

Podobnie jest w przypadku Grabówki. Remont ulicy Paryskiej, Waszyngtońskiej i Indyjskiej będzie kosztował ponad 4,5 miliona złotych, z czego 3,2 miliona to pieniądze z „Polskiego Ładu”. Wartość drugiej, podpisanej pod koniec sierpnia, umowy na remont ul. Cyprysowej, to ponad 850 tysięcy złotych.

– Przy okazji chcę „zareklamować” to, co robi powiat białostocki. W gminie Supraśl do Funduszu Dróg Samorządowych złożyliśmy wnioski o budowę ścieżki rowerowej z Karakul do Sowlan. Będzie remont dróg od ulicy 42. Pułku Piechoty, od granic Białostoku, do ronda w Grabówce. Będzie wreszcie porządna droga od miejscowości Ciasne do Ogrodniczek – wylicza radny powiatowy Henryk Suchocki. – A myśląc w dalszej perspektywie, trzeba się będzie „przebić” w końcu z Supraśla do Studzianek.

– Odtrąbiliśmy! Proszę teraz zabierać się do pracy – podsumował burmistrz Supraśla, po swoim występie na Lewitówce [do obejrzenia w 15. minucie nagrania video, spróbujcie się nie śmiać]. (mc)

Przejścia po przebudowie



Mieszkańcy Michałowa mogą poczuć się bezpieczniej. Zakończyła się przebudowa ul. Młynowej i Sienkiewicza. Wyniesiono również przejście dla pieszych na ul. Gródeckiej.

Od lat mieszkańcy narzekali na zbyt szybko jeżdżące samochody w tych miejscach. Teraz auta będą musiały zwolnić, bo na ul. Młynowej

i Sienkiewicza oraz Gródeckiej (k. Michałkowa) zbudowano tzw. wyniesione przejścia dla pieszych.

– Wielokrotnie zdarzało się, że kierowcy wymuszali w tych miejscach pierwszeństwo, co było powodem wielu poważnych wypadków i kolizji drogowych – czytamy uzasadnienie wprowadzonych zmian w mediach społecznościowych Gminy Michałowo.

W internetowych komentarzach na ten temat przewija się ogólne zadowolenie mieszkańców. Wskazują, że to lepsze rozwiązanie niż tzw. „leżący policjanci”, czyli gumowe progi zwalniające. Zaznaczają jednak, że przydałoby się we wspomnianych miejscach lepsze oznakowanie, tak

by przyzwyczajeni do starego ładu kierowcy, nie zniszczyli swoich samochodów.

„W końcu ktoś coś zrobił w celu poprawienia bezpieczeństwa” – komentuje pani Agnieszka. „Takie to mogą być” – wtóruje jej pan Krzysztof. „Lepiej późno niż wcale. Pozdrawiam i szacun za pomysł” – dodaje pan Paweł.

Utworzenie wyniesionych przejść dla pieszych przy ul. Młynowej i Sienkiewicza to inicjatywa Gminy Michałowo, koszt każdego z nich to ok. 35 tys. zł. Natomiast te przy ul. Gródeckiej zbudowano dzięki Powiatowi Białostockiemu i Rządowemu Funduszowi Rozwoju Dróg. Z tegoż funduszu powstają podobne przejścia dla pieszych – między innymi w Gródku (przy szkole podstawowej), Zarzecznach (naprzeciwko zalewu) oraz w Supraślu. (PS)

Supraśl i Michałowo. Badania... godne powtórzenia

Jak najwięcej takich badań – tego chcieliby rodzice maluchów z Supraśla i Michałowa. We wrześniu Katryński Foundation przeprowadziła tam akcję bezpłatnych badań USG dzieci. Cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, a limit miejsc wyczerpał się niemal natychmiast po uruchomieniu zapisów. Czy uda się badania powtórzyć za rok?

Przebadanych zostało 147 dzieci w wieku od 9 miesięcy do 6 lat. – Myślę, że lepiej wiedzieć... – uśmiecha się mama jednej z przebadanych dwuletnich dziewczynek. – Dzieci są małe i nie powiedzą o wszystkim. A to badanie jest nieinwazyjne, więc dlaczego nie skorzystać? Tym bardziej, że moja córeczka co jakiś czas skarży się na ból brzuszka.

– Mój 6-latek zdrowo rośnie, na szczęście. Ale... w rodzinie mamy różnego rodzaju nowotwory, więc wolałam przebadać dziecko. Tym bardziej, że sama też jestem właśnie w trakcie diagnozowania – podkreśla pani Iwona.

– Te badania są wskazane do wykonania u każdego dziecka, pomagają ocenić prawidłowy rozwój. Badamy

brzuski, no i u chłopców dodatkowo jądra, w poszukiwaniu groźnych zmian nowotworowych – wyjaśnia Karol Nowicki-Sak, radiolog z Lublina. Badał dzieci wspólnie ze swoją koleżanką po fachu Joanną Mitek-Palusińską. – Przy takich akcjach mamy nieskończone pokłady energii, pracujemy cały dzień i przyjmujemy maksimum dzieci – dodaje pani doktor.

– Jeżeli coś znajdujemy, wskazujemy specjalistyczne placówki medyczne, w których warto zrobić pogłębioną diagnostykę – wyjaśnia lekarz. Po badaniu w Supraślu i Michałowie na szczęście nie stwierdzono poważnych problemów ze zdrowiem u dzieci. Rodzic co dzieśniętego malucha usłyszał jednak zalecenie obserwacji ze wskazaniem powtórzenia USG za rok.

– Chcemy zapobiegać czemuś, co może w przyszłości okazać się poważną chorobą – podkreśla Krzysztof Katryński, prezes Katryński Foundation. Te badania to część ogólnopolskiej akcji „NIE nowotworom u dzieci”. W Polsce do 17 lat prowadzi ją Fundacja Ronald McDonalda i przebadana już ponad 80 tys. dzieci. To ona zapewnia sprzęt do badań i mobilną klinikę.



ZOBACZ
KONFERENCJE
PODSUMOWUJĄCĄ
BEZPŁATNE BADANIA
USG DZIECI

W województwie podlaskim badania zainicjowała w tym roku i pokrywa koszty Katryński Foundation. W pięciu gminach: Supraśl, Michałowo, Zabłudów, Tykocin i Juchnowiec Kościelny – w czerwcu i wrześniu – przebadano ponad 350 dzieci. Z czego... na pewno życie jednego dziecka udało się uratować. Jest już po operacji, lekarze w porę powstrzymali rozwój choroby.

– Drodzy samorządowcy, piszcie do nas, zapraszajcie do współpracy. Bardzo chętnie przyjedziemy do państwa wspólnie z Fundacją Ronald McDonalda i przeprowadzimy ponownie tę akcję – dodaje Danuta Katryńska z Katryński Foundation. (mc)



Wielkie grzybobranie

Konkursy, warsztaty, pokazy i wspólne zbieranie leśnych skarbów. Przy Centrum Produktu Lokalnego we wsi Sokole w Gminie Michałowo, mieszkańcy bawili się na Świątce Grzyba. Choć pogoda nie dopisała, atmosfera była przednia.

Impreza odbyła się 10 września. Zaczęto się od wspólnego grzybobrania i zawodów o tytuł „Władcy Grzybowego”. Łatwo nie było, bo w tej części sezonu – grzybów jak na lekarstwo. Dlatego, by zmagania miały sens, organizatorzy postawili grzybowe atrapy. W końcu nie o faktyczne rekordowe zbiory tu chodzi, a o dobrą zabawę podczas poszukiwań na łonie natury.

Oprócz tego, były jeszcze konkursy na największego grzyba oraz najsmaczniejszą potrawę z grzybami. Dla zwycięzców przewidziano nagrody i upominki.

– Gmina Michałowo leży w otoczeniu pięknych lasów kryjących w sobie wiele owoców runa leśnego, dzięki czemu jest doskonałym miejscem na zorganizowanie tego typu imprezy – przekonuje Paweł Oziabło, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Michałowie.

Dla miłośników grzybobrania – atrakcji nie zabrakło. Na stoiskach: grzyby marynowane, suszone, a nawet ceramiczne, wielki grzybowy tort, zupy, pierogi i nie tylko. Było też rękodzieło

ludowe i produkty regionalne. Ponadto pełno pokazowych warsztatów: szycia „gałganków”, wyrabiania tradycyjnych drewnianych zabawek, garncarstwa, kowalstwa, tkactwa plenerowego itd. Do tego jeszcze wystawy: „Barwy Sokola VIII”, „Bizuterystyka natury”, „Klimaty Podlasia” czy plener ceramiczny.

Potem przyszedł czas na koncerty. Mieszkańcy i turyści bawili się wspólnie przy utworach Stowiańskiej Nuty, Czerwonych Szpilek, Kapeli z Jałówki, Frey-Lech Trio oraz Schodów. Gwiazdami wieczoru były Karolina Cicha oraz Kupalinka.

Wydarzenie zorganizowały: Gminy Ośrodek Kultury w Michałowie, Gmina Michałowo oraz CPL Sokole, a także Nadleśnictwo Żednia.

(PS)

Kopna Góra

Noc historii ożywionej

Do... pięciu razy sztuka i co roku lepiej. Noc Kopnej Góry to już rozpoznawalna impreza, która przyciąga ludzi z całej Polski. Inscenizacje nawiązują do prawdziwych wydarzeń, jakie rozegrały się w tym właśnie miejscu.

Udział w imprezie jest bezpłatny i nie jest łatwo się na nią dostać. W tym roku mailowe zapisy trwały... godzinę. Kolejna szansa za rok, jak zawsze pod koniec sierpnia. A dla niepokieszonych – na pocieszenie – montuje się jeszcze reportaże filmowe.

Inscenizacje nawiązywały do wydarzeń czasu powstania listopadowego, styczniowego, z okresu partyzantki powojennej i żołnierzy wyklętych.

– W tym roku po raz pierwszy nawiązujemy też do 1939 roku, do przejścia polskiej kawalerii i tragicznych wydarzeń związanych z zachowaniem miejscowych komunistów wobec rozbitego wojska polskiego. To są traumatyczne przeżycia, zapisane w opowieści mieszkańców – mówi Krzysztof Łaziuk z Nadleśnictwa Supraśl, pomysłodawca i autor scenariuszy do „Nocy Kopnej Góry”. – Właśnie teraz, w czasie wojny na Ukrainie, widzimy że... to wszystko już było – dodaje.

– Są sceny batalistyczne, są sceny drastyczne. Widz często znajduje się w środku wydarzeń – mówi nadl. Jarosław Karpiuk z Nadleśnictwa Supraśl. To jedno z ważniejszych wydarzeń, organizowanych przez Lasy Państwowe w północno-wschodniej Polsce. – To nie są tylko wspomnieniowe uroczystości dla ludzi starszych. Są tu ludzie młodzi i to jest właśnie ogromna wartość Nocy Kopnej Góry – dodaje Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla. Samorząd wspiera organizację wydarzenia.

– Nasz nastolatek był zachwycony Nocą Kopnej Góry. Jeżeli nam się uda, będziemy również za rok i nie straszne nam kilkaset kilometrów, które przyjdzie nam pokonać – napisała na fejsbuku Nadleśnictwa Supraśl pani Agnieszka Pawłowska, jedna z uczestniczek.

W tym roku wędrówka z pochodniami przez las, od inscenizacji do inscenizacji, trwała... prawie cztery godziny. A inspiracją do napisania niektórych



scen były notatki supraskiego regiona-
listy Wojciecha Załęskiego. – Nie o sam
dreszcz emocji chodzi. Celem naszym
jest wzbudzenie zainteresowania czę-
sto nieznaną a przecież najbliższą,
lokalną historią. Chcemy też utrwalić
pamięć o zapomnianych wydarzeniach,
w których odkrywaniu bierzemy czynny
udział, by kolejne pokolenie znów nie
musiało wydobywać ich z niepamięci –
podsumowuje Krzysztof Łaziuk.

(mc)

Autorem zdjęć jest Szymon Paczyński



Kolorowa Kontemplacja, Podróż po cerkwiach

Supraśl, Gródek, Michałowo, Hajnówka i Grabarka – w podróż po pięciu podlaskich cerkwiach skrywających wyjątkową ikonografię zabiera nas cykl filmów „Kolorowa Kontemplacja”. Cenne są w tych nagraniach detale. Zbliżenia na przykład fragmentów sklepień, którym trudno się przyjrzeć tak po prostu stojąc w świątyni.



Motywy przewodnim jest ikonografia oraz to, co każde z cerkiewnych wnętrz „mówi” i jakie tematy podsuwa do tytułowej kontemplacji. „Kolorową kontemplację” przygotował serwis cerkiew.pl i nie są to tylko przypadkowe ilustracje, które mają cieszyć oko. Partnerem cyklu filmów jest województwo podlaskie.

Dlaczego Gródek?

Cerkiew Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy w Gródku – monumentalna w porównaniu z otoczeniem. W swoim wnętrzu skrywa niespotykane dzieło, stworzone przez prof. Adama Stalony-Dobrzańskiego, a w północnej części przez prof. Jerzego Nowosielskiego.



← ZOBACZ
FILM
O CERKWI
W GRÓDKU

W wielkoformatowych kompozycjach, w olbrzymich partiach tekstów wypisanych na ścianach i w kolorowych witrażach nieustannie powtarzają się motywy Maryjne. Program ikonograficzny wnętrza przedstawia Kosmiczną Wizję Bogurodzicy jako



Królowej i Matki, którą zapowiadali prorocy, a apostołowie i wszyscy święci wychwalają po dziś dzień.

Dlaczego Michałowo?

Kolejny z filmów przedstawia Cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy w Michałowie, będącą prawdziwą perełką wśród cerkwi Podlasia. W tej ponad stuletniej drewnianej budowlu znajduje się niesamowita, wykonana w latach 50. przez prof. Adama Stalony-Dobrzańskiego, polichromia, która przenosi nas do innego świata i innej epoki.



← ZOBACZ
FILM
O CERKWI
W MICHAŁOWIE

Barwne, geometryczne ornamenty i anioły z kolorowymi skrzydłami zachwycają i na długo zapadają w pamięć. Całość stanowi niezwykle przemyślaną kompozycję w której uzupełniają się wzory, inskrypcje i malunki postaci.

Dlaczego Supraśl?

Ostatnia część cyklu poświęcona jest wspaniałej gotycko-bizantyjskiej cerkwi obronnej w Supraślu. To wierna rekonstrukcja cerkwi z XVI wieku. Przez stulecia znajdowały się tu freski bałkańskich mistrzów ikonografii. Po zakończeniu odbudowy przystąpiono również do odtworzenia dawnego wnętrza.



← ZOBACZ
FILM
O CERKWI
W SUPRAŚLU

Mnogość przedstawień wypełniających cerkiew tworzy niespotykaną nigdzie indziej w Polsce przestrzeń sakralną. W głównej nawie znajdujemy dziesiątki sylwetek świętych i ilustracje do Akatystu Zwiastowania Bogurodzicy. (oprac. red.)

Beata Chyczewska: Byłam skazana na aktorstwo

Grywała w teatrze, serialach, aż otrzymała tytułową rolę w filmie „Ślicznotka” kręconym m.in. w Michałowie. Beata Chyczewska była gościem naszego programu „Baba za kierownicą”. Opowiedziała w nim o swojej filmowej przygodzie i planach dotyczących kariery.



Beata Chyczewska postanowiła pójść w ślady matki Beaty Paluch, ojca Edwarda Linde-Lubaszki oraz brata Olafa Lubaszki i rozpocząć karierę aktorską, choć tata wolałby, żeby została lekarzem.

– W pewnym sensie byłam skazana na aktorstwo. Wychowywałam się w środowisku artystów, przebywałam w teatrze. Choć długo „zapierałam się”, że aktorką nie zostanę, to jednak tak się stało. Odkryłam, że nie potrafię żyć inaczej – opowiada nam Beata Chyczewska.

Debiutowała w Teatrze Nowym w Krakowie. Zagrała w spektaklu „Kra-kowiacy”. Od 2019 roku gra w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku, ponadto występowała w serialach: „Korona Królów”, „Leśniczówka”, „Ojciec Mateusz” oraz „Rodzinka.pl”. Widzom spodobały się jej kreacje aktorskie. Wkrótce zagra główną rolę w kręconym m.in. w Michałowie filmie „Ślicznotka”.

– To dla mnie nowe doświadczenie. Nigdy dotąd nie pracowałam przy tak dużej produkcji. Z serialami jest tak, że zazwyczaj, jako aktorzy – nie znamy wszystkich wątków, nie mamy dużo

czasu na pracę. Tutaj jest go więcej, można zgłębić scenariusz, poznać swojego bohatera – zaznacza w rozmowie z nami tytułowa „Ślicznotka”.

Fabula filmu kręci się wokół konkursu piękności, o czym nieco szerzej pisaliśmy np. w czerwcowym numerze Gminnego Kuriera Sąsiedzkiego. Jak zapewnia sama Chyczewska, jej postać raczej z takimi plebiscytami „się nie kojarzy” i jest tu pewien tajemniczy fabularny wist.

– Początkowo byłam brana pod uwagę do kompletnie innej roli, ale producent Krzysztof Bałtyk, gdy tylko ze mną porozmawiał, od razu wiedział,

że to ja muszę zagrać tytułową postać. „Ślicznotka” jest podobna do mnie, bo film i kamera charakteryzują się tym, że lubią „naturalność”, czerpią dużo z osoby, która odgrywa rolę. Chciałabym pokazać w tej produkcji, że niezależnie od tego, co ludzie mówią i myślą – trzeba walczyć o swoje. Mieć odwagę nie patrzeć na stereotypy, które o nas krążą. Sięgać po marzenia i udowodniać światu, że stać nas na więcej – dodaje Chyczewska.

Co ma w planach? – Dużo myślę o muzyce, czuję, że wzywa mnie śpiew. Nie lubię się za bardzo koncentrować na jednej rzeczy, więc może jest to dla mnie jakaś opcja. Trzymam kciuki za produkcję „Ślicznotki”, bo sama jestem bardzo ciekawa, jak nam wyszło. Serdecznie wszystkich zapraszam do obejrzenia tego filmu – mówi w programie „Baba za kierownicą”.

Przypomnijmy, pierwszy klaps na planie filmowym „Ślicznotki” padł w michałowskim sklepie u pani Eli. Kolejne m.in. na plaży w Bondarach czy w ratuszu oraz szkole. Teraz trwa postprodukcja. Premiera komedii przewidziana jest na 15 grudnia br. Film będzie rozpowszechniany w kinach, a następnie trafi na popularne platformy streamingowe. (PS)



← OBEJRZY PROGRAM
"BABA ZA KIEROWNICĄ"
Z BEATA (HYCZEWSKA)



„U Pana Boga w Królowym Moście” – już kręcą w Supraślu



Kultowa podlaska komedia obyczajowa powraca! W Supraślu padł pierwszy klaps na planie filmowym nowej produkcji pod tytułem „U Pana Boga w Królowym Moście”. Zapowiada się ekscytująco, bo od premiery poprzedniej części serii minęło 13 lat.

Seria „U Pana Boga...” cieszy się nieustanną popularnością. Dotychczas, kinomani mieli okazję obejrzeć trzy części cyklu: „U Pana Boga za piecem” (1998), „U Pana Boga w ogródku” (2007) i „U Pana Boga za miedzą” (2009). Wszystkie te filmy zyskały pozytywne recenzje i sentyment widzów.

Ludzie pokochali swojski klimat Podlasia i komediowe zacięcie bohaterów. Gdy reżyser trylogii Jacek Bromski ogłosił, że nakręci kolejną odśłonę pt. „U Pana Boga w Królowym Moście”, fani byli wniebowzięci.

NIEPODLEGŁOŚĆ KRÓLOWEGO MOSTU

– Nowy film jest o tym, że tytułowy Królowy Most... proklamuje niepodległość. Chce się oderwać od Polski i zostać niezależnym państwem. Tworzy rząd tymczasowy, powołuje ministrów, stara się zalegalizować swój nowy status. To wszystko dlatego, że w podziemiach kościoła odnaleziony zostaje dokument, uniwersał wydany przez Jana Kazimierza, który nadaje księstwu Królowego Mostu niepodległość – opowiada nam reżyser filmu Jacek Bromski.

Przekonuje, że marzy mu się sequel z prawdziwego zdarzenia. Nie chce wracać do tej serii, by „odcinać



Wojciech Solarz – policjant Marian Cielęcki

kupony”. Zależy mu na oddaniu klimatu poprzednich odstępów i poprawieniu lub utrzymaniu ich poziomu. Spodziewać się więc możemy: pięknych widoków, doskonałego humoru i świetnych występów aktorskich.



← ZOBACZ
NASZA RELACJA
FILMOWA Z PLANU
ZDJĘCIOWEGO...



CZARUJĄCY ŚWIAT

– Wraca się do tego fantastycznie. Ten świat wciąga, jest intensywny, czarujący. Ukazujemy tu pewien archetyp życia w zgodzie z naturą, z prawami boskimi, rodzajem społeczeństwa, do którego wszyscy tęsknimy. Długo się broniłem przed powrotem, bo czekałem na taki koncept, o którym pomyślę: „to ma sens”. Pandemia nieco pomogła, bo przesiedziałem rok z rodziną na wsi. Napisałem w tym czasie dwa scenariusze – dodaje Jacek Bromski.

Filmowcy pracują w Supraślu, Tykocinie i Sokółce. W ich planach jest pełnometrażowy film kinowy oraz 10-odcinkowy serial. W produkcję zaangażowanych jest kilkuset statystów pochodzących z całego województwa podlaskiego i blisko 150 aktorów wielkiego formatu. Do swoich kultowych ról powrócą m.in. Krzysztof Dzierma (ksiądz) i Andrzej Zaborski (komendant).



← NASZA
RELACJA FILMOWA
Z CASTINGU
STATYSTÓW...



Jacek Bromski – reżyser filmu

ŻEBY WYSZŁO JAK NAJLEPIEJ

– Bardzo się cieszymy, że możemy tutaj być. Niewiele jeszcze możemy wszyscy zdradzić, ale mogę zapewnić, że scenariusz jest piękny i pełny. Chcemy, żeby to wyszło jak najlepiej. Zawsze bardzo lubiłem moją postać. Pamiętam, że te kilkanaście lat temu, gdy kończyliśmy nagrania do „U Pana Boga za miedzą”, zastanawiałem się, czy jeszcze kiedykolwiek wskoczę w mundur Mariana. Miałem intuicję, że tak. Dziś noszę nieco inny kostium, mam trzy „gwiazdki”, ale to dalej jest

ten sam świat ze wspaniałymi relacjami między ludźmi – mówi specjalnie dla nas Wojciech Solarz, który wraca do roli policjanta Cielęckiego.

Zdjęcia zakończą się w grudniu. Premierę filmu zaplanowano na jesień przyszłego roku. Czy „U Pana Boga w Królowym Moście” pokochamy równie mocno, jak poprzednie odstępny cyklu?

Patryk ŚLEDZ

Zdjęcia: Daniel Abramowicz

Na następnej stronie rozmowa z aktorem Emilianem Kamińskim



Emilian Kamiński: Dzięki tej roli nie płacę mandatów



Jest pełen optymizmu, co do kolejnej części serii „U Pana Boga...”. Ikona polskiego aktorstwa, czyli Emilian Kamiński w nowym filmie Jacka Bromskiego ponownie wcieli się w Jerzego Bociana. Czego możemy się spodziewać po jego występie?

Jak to jest wcielić się ponownie w tak kultowego bohatera?

Emilian Kamiński:

– Dzięki tej roli, nie płacę mandatów (śmiech). No... może czasami. Ludzie od zawsze bardzo miło się wypowiadali o mojej kreacji, zresztą, jak i o wszystkich filmach. Seria „U Pana Boga” wiąże się z doskonałymi wspomnieniami. Miałem bardzo przyjemną rolę, bo zmienną. Najpierw gangster, taki trochę bandzior, pijak, a później, ze sceny na scenę, stawałem się coraz porządniejszy, aż doszło do tego, że zostałem burmistrzem miasteczka. Nieprawdopodobne, ale tak to jest.

Miło się wraca na Podlasie?

– Niezwykłe. Bardzo lubię te strony

i bardzo lubię ludzi, którzy tutaj mieszkają. Spotkało mnie wiele fantastycznych zdarzeń, tutejsi niekiedy się bardzo utożsamiają z naszą filmową serią i z ziemią, na której żyją. To miejscami wzruszające. Kiedyś, filmowcy przypadkiem zaorali swoimi wozami podwórko jednemu mężczyźnie. Wyszedł do mnie i ładnie przywitał. Pytam go więc: „Jak to? Tak sympatycznie mnie witasz, a tak ci tutaj napusuli”, a on odpowiedział: „To nieważne, bo wy sławicie naszą ziemię”. Ależ mi się ten człowiek spodobał.

Gdy zaproponowano panu powrót, od razu się pan zgodził?

– Oczywiście! Lubię tę ekipę, uwielbiam tu być. Kocham aktorów z Białegostoku, to zawodowcy. Są koleżeńscy, zawsze zachowują się w porządku. Kolejny raz będę współpracował z Jackiem Bromskim, on wie, czego chce i ja to cenię. Sam jestem reżyserem, choć teatralnym i to trochę inna para kaloszy niż film, ale wiem, że to trudna sztuka i Jacek sobie świetnie z nią

radzi. Proszę mi wierzyć, to nie są czcze słowa, ja naprawdę tak uważam.

Jak wyglądał pański pierwszy raz na planie „U Pana Boga w Królowym Moście”?

– Miałem do zagrania przemówienie. Przyznam, że nauczyłem się go „jak pacierz”. Bardzo pilnie, ale nic mi to nie pomogło (śmiech). Doszły nerwy i zacząłem się troszeczkę „cukać”. Brakowało mi rutyny, ale mam nadzieję, że pozostałe miesiące na planie będą nieco bardziej udane.

Pańskim zdaniem, nowa filmowa historia jest ciekawa?

– Taka nieco śmieszna, a i trochę wolnościowa. Mieszkańcy znaleźli pretekst do tego, by być małym państwem. Podoba mi się ten motyw. Chcemy, by nowa część była równie kultowa jak poprzednie. Dowiedziałem się niedawno od reżysera, że te produkcje wyświetlono w telewizjach ponad dwa tysiące razy. Nieprawdopodobna popularność, ale wygląda na to, że zasłużona.

**architekci &
budownictwo**
o d 1 9 9 7

**PROJEKTY I REALIZACJA
DOMÓW JEDNORODZINNYCH
PRZY ZLECENIU BUDOWY PROJEKT ZA 1 ZŁ!**

OD PROJEKTU PO REALIZACJĘ tel. 609 576 067 miastoprojekt.eu

16-050 Michałowo ul. Sienkiewicza 21A tel. 85 7 189 424 e-mail: sekretariatmosir@michalowo.eu

**MIEJSKI OŚRODEK SPORTU
I REKREACJI W MICHAŁOWIE**

- pełnometrażowy basen pływacki
- zajęcia z aqua aerobiku
- nauka pływania
- zjeżdźalnia
- sauna
- jacuzzi
- siłownia



mosir.michalowo.eu

Nad Siemianówką poznaliśmy Dziewczynę Lata

16 pięknych kobiet rywalizowało na plaży w Rudni nad Zalewem Siemianówka o tytuł Dziewczyny Lata 2022. Zdołała go 23-letnia Julia Janiszewska z Warszawy. To właśnie jej uroda zyskała szczególną sympatię konkursowego jury.



23-latką została pierwszą w historii konkursu Dziewczyną Lata. Zdołała złotą koronę, główną nagrodę pieniężną, czyli 5 tys. zł oraz vouchery – do sklepu z bielizną i kliniki stomatologicznej. Wygrała także trzydniowy wyjazd na wakacje na Cyprze. Jak

zapewniają organizatorzy, wygrana w takim konkursie daje sporą szansę na karierę w modelingu lub show-biznesie. Tym większe gratulacje należą się warszawiance.

Pierwszą wice Dziewczyną Lata została 21-letnia Wiktoria Przybylska

z Chetłma. – Uważam, że to dobra przygoda, odpowiednia na fajne zakończenie wakacji. To także coś ciekawego i interesującego oraz, a może przede wszystkim, świetna zabawa – mówi nam Wiktoria Przybylska.

Tytuł drugiej wice Dziewczyny Lata 2022 przypadł 21-letniej Wiktorii Krawczyk z Włoszakowic. Po ostatnim finałowym pokazie, zgromadzeni na plaży w Rudni otrzymali prawo głosu. Ich największą sympatią cieszyła się wspomniana Wiktoria Przybylska, którą ogłoszono Dziewczyną Lata Publiczności. Zainteresowanie facebookowiczów wzbudziła natomiast 18-letnia Sandra Kmietowicz z Piekar Śląskich i to ona została Dziewczyną Lata Internetu.

– Cieszę się bardzo, że ogólnopolski finał konkursu odbył się właśnie u nas. Było bardzo ciekawie i przyjemnie. Mam nadzieję, że takie wydarzenia na stałe wejdą do naszego kalendarza wakacyjnych imprez – podkreśla Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

Finał Dziewczyny Lata to jednak nie





tylko konkurs piękności. To także wiele koncertów świetnych artystów. Na scenie zaprezentowali się: znany z hip-hopowych brzmień, piosenek takich jak „Skarby” oraz „Dzień Dobry Polsko” Doniu, gwiazda polskiego POP-u Gosia Andrzejewicz, która zyskała popularność dzięki utworom „Słowa” i „Pozwól żyć”, a także Mateusz Mijał – jego hit „Niech Się Ludzie Śmieją” odtworzono w serwisie YouTube ponad 37 mln razy.

Przed konkursem 16 pięknych pań przygotowywało się do finału imprezy w Białymstoku. Brały udział w sesjach zdjęciowych, pokazach tańca i mody,



Dziewczyna
lata



← ZOBACZ
JAK WYGLĄDAŁY
PRZYGOTOWANIA DO GALI
DZIEWCZYNY LATA

treningach sportowych oraz przeróżnych warsztatach. – Myślę, że zapewniłyśmy dziewczynom dużo atrakcji – komentuje Aleksandra Datzuk, współorganizatorka wydarzenia.

Można już się zgłaszać do przyszłorocznej edycji imprezy. Na stronie internetowej dziewczynalata.pl jest formularz, w którym należy podać swoje podstawowe dane, wymiary, przestać kilka zdjęć i opisać, dlaczego chcemy wziąć udział w zabawie. Być może wśród naszych czytelniczek jest kolejna Dziewczyna Lata.

Patryk ŚLEDŹ

Zdjęcia: Gmina Michałowo



Artur Kosicki: Podlaskie wróciło na mapę turystyczną Polski

O turystycznym odrodzeniu regionu po pandemii i zamknięciu strefy przygranicznej, o szansach na naprawę dróg zniszczonych podczas kryzysu migracyjnego przy granicy z Białorusią i o przygotowaniach do nadchodzących wyborów. Z Arturem Kosickim rozmawia Andrzej Ciszewski.



Podlaskie w ostatnich latach mocno odczuło najpierw skutki pandemii a ostatnio zamknięcia strefy przygranicznej z powodu kryzysu migracyjnego. Czy mijający właśnie pierwszy po latach sezon otwarty pokazał, jak duże starty ponieśli organizatorzy letniego wypoczynku, czy samorząd województwa zna ten problem, czy jest szansa, by pomóc przedsiębiorcom z terenów przygranicznych?

Artur Kosicki, marszałek województwa podlaskiego: – Oczywiście samorząd zna problem. Rozmawiałem

z wieloma mieszkańcami terenów przygranicznych, przedsiębiorcami oraz wójtami. Podlaska branża turystyczna mocno odczuła skutki zakazu przebywania w strefie przygranicznej. Chociaż były nim objęte jedynie miejscowości leżące bezpośrednio przy granicy, przełożyło się to też na inne, nawet odległe części naszego województwa.

Dlatego wspólnie z radnymi sejmiku województwa natychmiast zareagowaliśmy, kiedy został zniesiony zakaz przebywania w strefie. Przygotowaliśmy kampanię promocyjną, która miała

na celu przewrócenie ruchu turystycznego na tych terenach. Chcieliśmy przypomnieć Polakom, jak piękne jest Podlaskie i, że warto tu przyjechać. W swoich działaniach promowaliśmy więc największe walory Podlaskiego.

Jak pan ocenia skuteczność działań promocyjnych podjętych w tym sezonie letnim przez samorząd województwa? Takich jak kampania „Wszystko przed tobą”, „Zasilani”, spoty filmowe czy promocja w programach telewizyjnych?

– Sięgnęliśmy po różne narzędzia, żeby nasze działania były jak najbardziej skuteczne. Kampania, która została uruchomiona pod koniec czerwca, odbywała się zarówno w mediach społecznościowych (Facebook i YouTube), jak i telewizji. Reklamy były też emitowane w pociągach Intercity.

Od końca czerwca do końca lipca na profilu FB Podlaskie trwała akcja „Wszystko przed Tobą”, która w ciekawy sposób pokazywała unikatowe w skali Polski, a nawet Europy miejsca naszego regionu. Miejsca, które są symbolem różnorodności kulturowej, bogactwa naturalnego i unikalnego klimatu województwa podlaskiego. Spotkała się z dużym zainteresowaniem, osiągając ponad 40,5 wyświetleń.

Z kolei 7 lipca, na specjalnym kanale w serwisie YouTube, rozpoczął się cykl audycji „Zasilani”, poruszający tematykę współistnienia nowoczesnych technologii i natury na przykładach z województwa podlaskiego. Odcinki były poświęcone atrakcjom turystycznym w miejscowościach na polsko-białoruskim pograniczu. Zasięg pierwszego z nich to ponad 100 tys. wyświetleń.

Podlaska Regionalna Organizacja Turystyczna we współpracy z samorządem województwa również przygotowała telewizyjną promocję miejscowości przygranicznych na antenie popularnego programu TVP 2 „Pytanie na Śniadanie”. Widzowie zobaczyli m. in. relacje z Białowieży, Mielnika, Krynek, a także znaną Kanału Augustowskiego.

Samorząd był też partnerem dwóch tegorocznych przystanków „Letniej trasy Dwójki” w Augustowie i Łomży,

które przyciągały za każdym razem około 2 mln widzów. A przed i po koncercie były emitowane spoty promujące Podlaskie.

To tylko niektóre przykłady, tych działań podjęliśmy bardzo wiele. I widzimy, że turyści wracają do regionu. Pełne podsumowanie poznamy pod koniec roku, ale z rozmów z właścicielami hoteli czy pracownikami punktów informacji turystycznej wynika, że Podlaskie wróciło na mapę turystyczną Polski.

Czy samorząd już myśli o kolejnych działaniach na rzecz „odczarowania” złych sezonów turystycznych w Podlaskiem?

– Cały czas monitorujemy sytuację i będziemy reagować na bieżąco. Jeśli okaże się, że ruch turystyczny nie wrócił jeszcze do dawnego poziomu, będziemy kontynuować nasze działania promocyjne. Bo jak widzimy, przynoszą rezultaty. Na pewno nie zostawimy przedsiębiorców samych z tym problemem.

Pamiętajmy, że w naszym województwie sezon nie kończy się na wakacjach. Zawsze jest u nas pięknie. Możemy się bowiem pochwalić piękną i nieskażoną cywilizacją przyrodą. Są tu usytuowane aż cztery parki narodowe, mamy piękne rzeki, jeziora, ciekawą architekturę, która świadczy o wielokulturowości Podlaskiego. To miejsca dobre na weekendowe wypadki, sylwestra, ferie. Zachwycają o każdej porze roku. I będziemy się starali przypominać o tym Polakom.

Przed nami, mam nadzieję, całkowite zniesienie ograniczeń w poruszaniu się przy granicy z Białorusią. Ruch wojska, policji, Straży Granicznej mocno wyeksploatował infrastrukturę drogową tych terenów. Po ostatnim spotkaniu z przedstawicielami wojsk inżynieryjnych i ministerstwa obrony usłyszeliśmy, że wojsko wyremontowało ponad 400 kilometrów przygranicznych dróg... Jak pan ocenia, czy to już wszystko, co wojsko, służby powinny tu zrobić, by nie zostawić po sobie złego wrażenia?

– Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej wymagała natychmiastowych

rozwiązań. Cieszę się, że powstała zaporą, która znacząco ograniczyła próby nielegalnego przedostania się imigrantów do naszego kraju. Oczywiście, jak często bywa w takich sytuacjach, nie obyło się bez pewnych szkód – stan niektórych dróg w rejonie przygranicznym rzeczywiście się pogorszył. Jednak dzięki dobrej współpracy samorządu województwa z rządem udało się naprawić już ponad 400 km dróg gruntowych położonych w pasie przygranicznym.

Naprawy zrealizowało Wojsko Polskie we współpracy z brytyjskimi wojskami inżynieryjnymi. Warto podkreślić, że zużyto na nie ok. 130 tys. ton kruszywa zakupionego od podlaskich przedsiębiorców. Ostatnie spotkanie z wiceministrem Michałem Wiśniewskim i generałem Markiem Wawrzyniakiem, które odbyło się w urzędzie marszałkowskim, było dowodem na to, że spełnimy nasze obietnice dane mieszkańcom terenów przygranicznych. Wojsko Polskie, oprócz tego, że w dalszym ciągu chroni nas w związku z sytuacją na polsko-białoruskiej granicy, to zostawia po sobie drogi gruntowe w wielu miejscach w stanie dużo lepszym niż przed kryzysem.

Konkretnie, jeśli chodzi o drogi, to w jakich obszarach województwa jest jeszcze najwięcej do zrobienia i czy jest szansa na rozwiązanie problemów, na przykład w gminie Michałowo czy Gródek?

– Według zapowiedzi MSWiA jesienią ma się ostatecznie zakończyć inwestycja związana z budową zapory, uzupełniona o zabezpieczenia elektroniczne. Problemy związane z drogami w tych gminach są znane i zabiegamy o to, by je jak najszybciej rozwiązać. Mam nadzieję, że tak, jak w przypadku dróg gruntowych – równie sprawnie uda się zrealizować naprawy dróg asfaltowych.

Przypomnę też, że firma budująca zaporę zobowiązała się do bieżących, doraźnych napraw uszkodzonych nawierzchni.

Polityka. Wybory przed nami, a pan jest jednym z trzech pełnomocników PiS powołanych przez prezesa partii do organizowania wyborów. Czym

– najogólniej – PiS będzie chciał w Podlaskiem przekonać wyborców, że jest godny zaufania po raz trzeci?

– Kampania wyborcza do parlamentu będzie odbywać się w zupełnie innych realiach niż dwie poprzednie – mamy za naszą wschodnią granicą potężny kryzys, czyli wywołaną przez Rosję wojnę na Ukrainie, która spowodowała gwałtowny wzrost cen, zwłaszcza energii i paliw. Mamy wciąż do czynienia z nieprzewidywalnym białoruskim reżimem Aleksandra Łukaszenki, który nadal wysyła na nasze granice nielegalnych imigrantów. Myślę jednak, że Polacy, a zwłaszcza mieszkańcy naszego regionu, widzą, że pomimo tej trudnej sytuacji rząd Zjednoczonej Prawicy jest w stanie zapewnić im bezpieczeństwo. Rekordowe wsparcie na obronność, rozwój i unowocześnienie polskiej armii – tego nie zrealizował żaden poprzedni rząd, a wręcz przeciwnie, rządy koalicji PO-PSL były czasem „zwijania” wojska na wschód od Wisły.

Mimo trudnej sytuacji ciągle realizujemy programy społeczne, jak 500+, 300+, 14. emerytura, a miliardy złotych z rządowych funduszy wspierają różnego rodzaju inwestycje, także w naszym województwie. To pieniądze na nasz rozwój, które w kolejnej kadencji będą jeszcze większe. Rząd PiS przyjął zupełnie inną filozofię rozwoju kraju niż poprzednie rządy. Prezes Jarosław Kaczyński zawsze stał na stanowisku, że Polska jest jedna, więc mieszkańcy różnych regionów – także tych biedniejszych – muszą mieć takie same szanse. I ten sposób rządzenia PiS realizuje. Dzięki temu województwa Polski wschodniej – w tym Podlaskie zmieniają się na lepsze.

Na pewno w tej kampanii musimy też zawalczyć o młodych Podlaskian. Obecny rząd, w odróżnieniu od poprzednich, wprowadził wiele rozwiązań ułatwiających start w życie młodym ludziom. To np. zerowy PIT dla osób po 26. roku życia, podwyższenie kwoty wolnej od podatku, wzrost średniego wynagrodzenia.

Rozmawiamy z mieszkańcami o ich potrzebach i problemach, o czym świadczą częste wizyty w naszym regionie, zarówno premiera Mateusza Morawieckiego, jak i wicepremiera Jacka Sasina.

Tego mi potrzeba Inicjatywy lokalne w gminie Gródek



Nie są sztywne, dziwne, niedopasowane. To projekty, które mogą zainspirować – a o pieniądze na realizację „Inicjatyw lokalnych” postarało się Gminne Centrum Kultury w Gródku. To na przykład warsztaty pisania ikon, nagrywanie dźwięków z otoczenia i przypomnianie miejscowych nazw.

Do Narodowego Centrum Kultury wnioski w ramach „Inicjatyw lokalnych” składać można co 3 lata. W 2018 roku w gminie były realizowane m.in.: warsztaty florystyczne w Mieloszach, pokaz mody „Wczoraj spotyka dziś”. W tym roku realizowanych jest 7 projektów, każdy z finansowym wsparciem w wysokości max. 4 285 złotych.

– Szukamy pieniędzy na realizację pomysłów, ale nie jest to łatwe. Bo napiszesz 30 projektów w ciągu roku, a przejdzie. pięć. W tym roku, jak nigdy, ponad 180 tysięcy złotych pozyskaliśmy – mówi Magdalena Łotysz, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Gródku. – Ciężko było się na przykład dostać do konkursu finansującego zadania dotyczące infrastruktury domów kultury. Udało się! Dostaliśmy 56 tysięcy złotych m.in. na wyposażenie. Na profesjonalny aparat, komputer do naszego studia nagrań, mobilne nagłośnienie. Wcześniej się nam udało z tego programu zrobić hol dla dzieci. Gmina zapewnia nam wkład własny.

Po pierwsze: rozmowa...

...o potrzebach, pomysłach. Taki był wymóg projektu z Narodowego Centrum Kultury. Ale to był też pretekst, by spotkać się i poszukać inspiracji. Uczniowie mieli na przykład do dyspozycji wirtualny milion. – I wydali go na koncert hip-hopowy. Dużo było też pomysłów związanych z aktywnością na świeżym powietrzu. Jeżeli my zaczniemy powielać ten frazes, że „młodzież siedzi w domu przy komputerach” to nic dobrego z tego nie wyjdzie – mówi Magdalena Łotysz, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Gródku. – Cieszę się, że młodzi to głośno powiedzieli, że lubią być na świeżym powietrzu. Lubią deskorolki, rolki. To dodatkowa motywacja, by postarać się w Gródku chociażby o skate park.

Była też ankieta – na zadane w niej pytania odpowiedziało ponad 150 osób. Większość kilka razy w roku bierze udział w imprezach organizowanych przez centrum kultury. Najczęściej w festynach, piknikach i koncertach. Młodzi poniżej 30 lat chcieliby mieć... więcej dyskotek.

Były też spotkania z mieszkańcami w Gródku, Królowym Moście i Zubrach. – W Zubrach mieszkańcy mają teraz swoją działkę, przekazaną przez gminę. Biorą sprawy w swoje ręce i działają.

Stworzyli piękne miejsce do spędzania wolnego czasu i w ramach naszego projektu „Inicjatyw lokalnych” dostali też dotację – podsumowuje Magdalena Łotysz.

Po drugie: do dzieci!

W ramach „Inicjatyw Lokalnych w gminie Gródek” Ewelina Karczemna realizuje projekt „Z przepiśnika mojej babci”. To wspólne gotowanie dzieci z dziadkami, którzy mają „podzielić się” swoimi domowymi przepisami. Alina Gościk zaproponowała warsztaty jazdy na rolkach, breakdance i grafitti. A Magdalena Abramowicz-Borys wymyśliła „Koncerty przyjazne sensorycznie dla rodzin z dziećmi”.

W Zubrach Daniel Hajduczenia chce przypomnieć dawne nazwy okolicznych miejsc i było już w pierwszy weekend września wspólne malowanie desek. – Bo las ma swoją nazwę miejscową. Tak samo pola, łąki. I mieszkańcy chcą stworzyć taką mapę nazw spisanych gwarą – wyjaśnia Magdalena Łotysz. – A fajne jest to, że w Zubrach w te działania angażują się coraz młodszy ludzie.

Krzysztof Gajko wspólnie z mieszkańcami nagrał dźwięki z najbliższego otoczenia, by skomponować z nich... różne kompozycje, to ma być wypożyczalnia dźwięków z gminy Gródek. Pieśń miejsca zbudowana będzie np. z odgłosów wydawanych przez drzewa (tak! drzewa wydają dźwięki), wiatr, krople, budynki. – To jest cel tego projektu, „odkrycie” ludzi którzy wcześniej nie współpracowali z nami. Nie znałam wcześniej pana Krzysztofa, a to, co zaproponował, jest całkowicie nowe – podkreśla dyrektor GCK w Gródku.

W Królowym Moście za to młodzi pisali ikony. Zaproponował to Andrzej Martonik, popart proboszcz miejscowej parafii ks. Radosław Kondraciuk. A w Słuczance „Alebabki” gotowały wspólnie z Dżannetą Bogdanowicz z Tatarskiej Jurty na warsztatach kulinarnych, ale... to jeszcze nie koniec. Wszystkie projekty mają być zrealizowane do końca października. (mc)



Blżej ludzi

Niosą wsparcie tam, gdzie pomoc zazwyczaj nie dociera. Fundacja Hospicjum Proroka Eliasza w Michałowie działa prężnie i poszukuje nowych sposobów na zapewnienie opieki najbardziej potrzebującym.

Fundacja Hospicjum Proroka Eliasza działa w regionie od 2009 roku (początkowo pod nazwą Fundacja Podlaskie Hospicjum Onkologiczne). Prowadzi hospicjum domowe na terenach wiejskich pięciu podlaskich gmin: Gródek, Zabłudów, Narew, Narewka oraz Michałowo, a także hospicjum stacjonarne w Makówce. Misją organizacji jest pomoc najbardziej potrzebującym: tym, którzy często nie są w stanie opuścić swoich domów, a potrzebują stałej opieki – najczęściej z powodu ciężkich i przewlekłych chorób.

– Obserwujemy zjawisko wyludnienia się miejscowości, w których są nasi pacjenci. Ich dzieci, wnuki wyjeżdżają do miast, osoby starsze, którymi się głównie opiekujemy – pozostają. Zajmujemy się ludźmi w różnym wieku, ale z różnego rodzaju schorzeniami, to m.in. nowotwory – mówi nam Ewelina Gorbacz z Fundacji Hospicjum

Proroka Eliasza. Opowiada w rozmowie z nami o przypadku pana Anatola, który mieszka we wsi Bondary nad Zalewem Siemianówka. Doznał paraliżu po skoku do wody na główkę. Stała się wsparcie zapewniają mu lekarze, terapeuci i pielęgniarki z Fundacji.

Fundacji szefuje dr Paweł Grabowski, specjalista chirurgii szczękowo-twarzowej oraz medycyny paliatywnej. Wiele lat temu przyjechał z Warszawy na Podlasie. Porzucił karierę, by nieść pomoc. „Był moją inspiracją” – przyznaje Ewelina Gorbacz. Jak mówi, „poczuła misję”, gdy obejrzała w telewizji wywiad z doktorem Grabowskim. Dziś zajmuje się poszukiwaniem dróg finansowania działalności Fundacji Hospicjum Proroka Eliasza.

– Żartujemy, że Fundacja to nie NASA, ale dzieją się tu rzeczy kosmiczne. Jeden człowiek nie jest w stanie wszystkiego ogarnąć, bo spraw do załatwienia jest ogrom. Dlatego cały czas szukamy ludzi dobrej woli, którzy chcieliby nam pomagać, wspierać, ale do tego trzeba mieć serce – przyjechać do Michałowa i poświęcić cały swój czas, zaangażować się w pełni. Nie jest to łatwe, ale każdego dnia towarzyszy nam myśl, że musimy się maksymalnie starać, bo efekty naszej pracy to „być

albo nie być” dla konkretnych osób – opowiada Ewelina Gorbacz.

Fundacja poszukuje m.in. wolontariuszy, którzy chcieliby wesprzeć jej podopiecznych, choćby w codziennych sprawach: przywieźć im leki, zrobić zakupy, posprzątać, podwieźć do lekarza. Głównym celem poszukiwań są jednak pielęgniarki, lekarze i fizjoterapeuci. Potrzebne są też pieniądze – na wyposażenie stacjonarnego hospicjum, jego codzienne funkcjonowanie w dobie wzrostów cen, zapewnienie odpowiedniej opieki pacjentom, a także wsparcie tych, których leczenie nie refunduje Narodowy Fundusz Zdrowia. Przelew bankowy, zbiórki na portalach internetowych, 1 proc. od podatku – wszystkie drogi przekazania pieniędzy są opisane na stronie internetowej hospicjumeliasz.pl/pomagam/.

„Liczymy na to, że otworzymy Wasze serca” – kwituje Ewelina Gorbacz. Pod opieką domowego Hospicjum Proroka Eliasza jest prawie 40 osób, stacjonarnego – ponad 10 pacjentów, ale te liczby zmieniają się każdego dnia. Szacunkowy koszt dziennej opieki nad jednym podopiecznym w stacjonarnym hospicjum to niemal 700 zł. (PS)

Cukiernia Kawiarnia Piekarnia

CERTYFIKOWANE MIEJSCE W 100% BEZ GLUTENU

- ciasta bez cukru, keto i wegańskie
- codziennie świeże słodkości i wypieki



- pieczywo bez glutenu, keto i wegańskie
- chleby pełnoziarniste, gryczane, białe i inne



@sweetfit_eat
SweetFit



Legionowa 30, Białystok
576 633 944

NATO ćwiczy w gminie Supraśl



Poligon Zielona w gminie Supraśl był areną kolejnego etapu wojskowych natowskich ćwiczeń Amber Desire 22. Wzięli w nich udział żołnierze Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód, 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej, Batalionowej Grupy Bojowej NATO oraz 1. Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej, 25 Brygady Kawalerii Powietrznej.

Na poligonie żołnierze ćwiczyli przejmowanie terenu zurbanizowanego (osiedla domów na przedmieściach) opanowanego przez przeciwnika. To jeden z „najważniejszych epizodów we współczesnych działaniach taktycznych” – podkreśla wojsko polskie w komunikacie z przebiegu tych ćwiczeń. Zaznacza, że z podobnymi działaniami mają do czynienia żołnierze w trakcie wojny w Ukrainie.

Żołnierzy w ramach Amber Desire 2022 można było spotkać również w Raczkach, Augustowie, Łapach i Bielsku Podlaskim. – Naszym zadaniem, państw Sojuszu Północnoatlantyckiego i sił zbrojnych państw Sojuszu Północnoatlantyckiego jest odstraszenie, jest pokazywanie imperium zła, że państwa Sojuszu Północnoatlantyckiego są odporne, że dysponują takimi zgranymi siłami, dzięki którym atak na Sojusz Północnoatlantycki będzie nieopłacalny dla tych, którzy próbują odbudować rosyjskie imperium – mówił na poligonie w Zielonej wicepremier minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.

– Kluczem do sukcesu w obronie

jest pełna, ścisła koordynacja i synchronizacja wszystkich elementów biorących udział w tym działaniu, stąd też treningi i ćwiczenia, które do pełnej koordynacji nas prowadzą – powiedział dowódca Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód gen. brygady Zenon Brzuszek.

Amber Desire 22 to ćwiczenie realizowane w ramach działań NATO;

w bieżącej edycji udział wzięło 300 żołnierzy i 40 jednostek sprzętu m. in. z Wielonarodowej Dywizji Północny-Wschód – informuje MON. W ćwiczenia były zaangażowane siły: 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej (1. i 2. batalion zmechanizowany, batalion czołgów, dywizjon przeciwlotniczy, batalion saperów, batalion logistyczny i batalion dowodzenia), Batalionowej Grupy Bojowej eFP (brytyjska kompania rozpoznawcza, żołnierze SZ USA i Rumunii), 11. pułku artylerii i 25. Brygady Kawalerii Powietrznej. Działania ćwiczących sił osłaniały z powietrza śmigłowce bojowe W-3 Sokół. (waz)



Artysta z Laszek



Porzucił gwary Białystok i od ponad 20 lat mieszka na wsi, w Laszkach w gminie Zabłudów. Maluje, rzeźbi, rysuje oraz zajmuje się konserwacją zabytków. Eugeniusz Samsonowicz to prawdziwy artysta.

Ostatnie lata w jego twórczości to przede wszystkim rzeźba monumentalna. Jedno z jego dzieł stanęło w w Rutkach-Kossakach. To postać św. Jana Pawła II. Kolejna jego znana rzeźba to pomnik upamiętniający powstanie klubu sportowego Jagiellonia Białystok. Odślonięto go w tym roku w maju na terenie Stadionu Miejskiego w Białymstoku. Rzeźba jest naturalnej wielkości i przedstawia dwie postacie: piłkarza i żołnierza. Są to Julian Buchcik i Antoni Komendo-Borowski.

– Prace nad takimi rzeźbami trwają dość długo. Mówimy tu o roku czy nawet dłużej – wyjaśnia Eugeniusz Samsonowicz. – Przymierzam się do dużej rzeźby w drewnie. Będzie ona podsumowaniem mojej 35-letniej pracy artystycznej. Przez te lata zmieniło mi się patrzenie na świat, a i człowiek sam zmienia się. Chcę pokazać, co mi duszy gra.

Ostatnio maluje na materiałach recyklingowych, np. na folii. Stara się iść w kierunku nowoczesności. Oczywiście lubi pejzaż i plener, ale w sensie

relaksu. Jego sztuka jest raczej nowatorska. Nie wszystkim ona pasuje, ale coraz więcej osób do niej się przekonuje.

CHĘTNIE RYSOWAŁ OD MŁODOŚCI

Dzieciństwo i młodość spędził w Białymstoku. Zdolności plastyczne ujawniły mu się jeszcze w szkole podstawowej. Rysowanie przychodziło mu łatwo i sprawiało dużo frajdy. Kreślił na kartkach rysunki, które podobały się jego kolegom. Zdecydował się na Liceum Plastyczne w Supraślu. Później wybrał Uniwersytet Wrocławski, gdzie studiował wzornictwo przemysłowe.

– Pierwsza praca to białostockie PKZ, czyli pracownię konserwacji zabytków. Tam przepracowałem ponad 10 lat. Zdołem doświadczenie i spore umiejętności, które teraz wykorzystuję w swojej pracy na własny rachunek – mówi Eugeniusz Samsonowicz.

TU ZOSTAWIŁ SIEBIE

Artysta z Laszek może pochwalić się wieloma pracami. Jedną z nich jest zrekonstruowana XVII-wieczna kaplica w Pałacu Branickich. Zadbął również o wystrój wnętrz w Pałacu Lubomirskich w białostockich Dojlidach czy w obecnym budynku wydziału historii Uniwersytetu w Białymstoku (dawny dom partii). Ponadto jego prace można spotkać w Wiźnie – rzeźba z piaskowca – czy w Ślężanach nad Bugiem. Jego największym osiągnięciem zawodowym i jednocześnie dużym wyzwaniem są odrestaurowane dwie XIII-wieczne kolumny w pałacu Peterhof w Sankt Petersburgu. – Układaliśmy na nich misterne mozaiki ze szkła i złota. – To była naprawdę żmudna i wyczerpująca praca – zauważa Eugeniusz Samsonowicz.

SZTUKA

Na co dzień artysta zajmuje się rzeźbą, malarstwem, rysunkiem, grafiką komputerową. Często pracuje do późnych godzin nocnych. Jak sam

mówi, sztuka to odczucie bardzo indywidualne. – Najważniejsze, że nie mam pustki. Choć nigdy nie jestem zadowolony z tego, co zrobiłem – dodaje rzeźbiarz z Laszek. – Trzeba mieć naprawdę dużo samodyscypliny, aby realizować swoje dzieła. Choć czasy dla twórców nie są łatwe, to jednak muszę żyć z tej sztuki. Niestety brakuje profesjonalnych menadżerów, którzy sprzedawaliby nasze prace.

W ostatnich latach artystom pomaga Internet. Prace są prezentowane na stronach www czy w mediach społecznościowych. Za ich pośrednictwem zdobywa się klientów.

Galeria na wsi

Przy swoim otoczonym drzewami domu w Laszkach zorganizował małą galerię. Można tam podziwiać prace mistrza, m.in. obrazy na kawałkach drewna czy na folii.

Do końca sierpnia br. jego rzeźby i obrazy były prezentowane w Supraślu w Galerii Sztuki Nowy Świat. W ubiegłym roku można było się z nimi zapoznać w jednej z galerii w Warszawie.

Piotr WORONIECKI



Agroturystyka z sercem i historią



Pani Małgorzata Wiesława i Eugeniusz Trusewiczowie mają prawdziwy skarb – miłość i szacunek do spuścizny po dziadkach oraz żytkę do biznesu. W Kobylance prowadzą gospodarstwo rolne od prawie 40 lat, a od 20 zajmują się też agroturystyką. Postanowili zachować i ocalić od zapomnienia ponad stuletni, drewniany dom babci. Umieścili w nim niewielkie muzeum.

– To miejsce, to nie tylko ściany i dach. Tutaj bije serce naszych przodków – opowiada z sentymentem pani Małgorzata, z domu Jastrzębska pochodząca z Folwarków Małych w gminie Zabłudów. – Dom moich rodziców wyglądał podobnie, stąd pałam do niego wielkim sentymentem. Nie sztuką jest się odciąć od tego, co było kiedyś i iść z postępem, z techniką. Sztuką jest zachować historię, nie zaprzepaścić spuścizny dziadków, sztuką jest cieszyć się i darzyć szacunkiem pamięć o przodkach, o tym, jak żyli, rodzili się i umierali.

Dom w Kobylance od początku należał do państwa Zawadzkich. Michał Zawadzki, dziadek pana Eugeniusza zbudował go od podstaw i zamieszkał z rodziną. Halina Zawadzka, córka Michała, po mężu już Trusewicz (mama pana Eugeniusza) urodziła się w tym domu. Tu przeżyła całe życie i odeszła w wieku 83 lat.

– Po śmierci teściowej stanęliśmy przed dylematem, co dalej robić z domem – wspomina pani Trusewicz. – Postanowiliśmy go zachować, zrobić co się da, aby nie popadł w ruinę i był namacalną pamiątką rodzinną, świadectwem czasów, które odchodzą

w przeszłość.

Wszyscy wzięli się do pracy: Eugeniusz, Małgorzata i czterech synowie (Rafał, Krzysztof, Piotr i Paweł). Choć, jak przyznają, najwięcej serca i pracy włożył w to Paweł. Wielkim wsparciem okazały się „złote ręce” pana Witka Grzegorzczuka, który uratował piec kaflowy – serce domostwa oraz wspierał wszelkie renowacje organizowane przez rodzinę Trusewiczów w tym domu.

– Sami nie dalibyśmy rady, ale przy wsparciu wspaniałego pana Witka, dobrych sąsiadów, znajomych i przyjaciół, przy pomocy rodziny udało się. Dziękuję im za to – mówi pani Małgorzata z radością rozglądając się po wnętrzu. – Ileż tu naszego potu i wysiłków. Mycie i bielienie sufitów, szorowanie i konserwacja belek, naprawa tynku i malowanie ścian, wymiana pokrycia dachowego i komina, wymiana okien, renowacja mebli, a w końcu dbanie o detale jak krochmalenie obrusów, serwetek i makatek, wietrzenie pierzyn i poduch... Ech, ale proszę spojrzeć – było warto!

Teraz dom spełnia również funkcję atrakcji turystycznej w prowadzonej przez państwo Trusewiczów

agroturystyce. Można go zwiedzić ale też można w nim zamieszkać i samemu doświadczyć, jak się żyło i mieszkało w tamtych czasach. Taki żywy skansen, jak mówi o nim właścicielka, gdzie eksponaty można i trzeba dotykać i doświadczać.

Wnętrze domu wysprzątane i odrestaurowane pozostało wierne wyglądem i organizacją sprzętów wizerunkowi sprzed lat. Dom na planie prostokąta, charakteryzuje tradycyjna podlaska „naokołokominowa” organizacja pomieszczeń. Piec kaflowy z płytą, duchówką, piecem chlebowym i leżajką znajduje się w centrum domu, a izby zaprojektowano tak, że można chodzić dookoła pieca przez wszystkie pomieszczenia. Bielone sufity z charakterystycznymi drewnianymi belami podtrzymują niski strop. Wysokie progi oraz drewniane podłogi na legarach dopełniają wizerunku chaty z Podlasia. Za gankiem wejściowym znajduje się sień, kamora, kuchnia i dwa pokoje (alkierze).

Kamora była swego rodzaju spiżarnią. Tutaj utrzymywała się niższa temperatura, bo nie było ogrzewania. Tutaj przechowywano słoiki, przetwory, mleko, kiełbasy i mięso.

– Nie było lodówek, nie było nawet prądu – opowiada gospodyni – stąd jedynym sposobem na zachowanie zdatnego do spożycia pożywienia było trzymanie w soli bądź suszenie. Dzisiaj tak przywykliśmy do osiągnięć techniki, że błąd strach na wszystkich pada, gdy nie ma prądu dłużej niż godzinę – śmieje się pani Małgorzata.

Jeden pokój, ten mniejszy, stanowił sypialnię całej rodziny – dzięki temu zimą było cieplej. Tu stoją łóżka wysoko nakryte z siennikami ze słomy, pierzynami i poduchami ułożonymi jedna na drugiej. Pokrywają je kolorowe, ręcznie tkane kapy, które często wchodziły w skład posagu panny młodej. Poduchy w zdobionych poszewkach wyróżnia haft i falbany. Prawdziwy skarb kryje się dopiero w drewnianym kufrze, który panna młoda wprowadzała do domu w posagu. Są w nim dwuosnowowe ręcznie tkane kapy wełniane na łóżka, serwety i obrusy z ręcznie tkanego

lnu w kolorze naturalnym, bielone, a także (co jest rzadkością) z czarnego lnu ozdabiane szydełkową koronką lub wyszywane sposobem „na kreskę” w barwne kwiaty, serwety ozdobne tkane na ramie metodą supetkową na osnowie z użyciem specjalnego radetka, serwety z haftem typu mereżka, kilimy, pasiaki oraz radiuszki. Na ścianie nad łóżkiem wisi wielobarwny patchwork szyty ze ścinków materiałów, które tworzą niepowtarzalne wzory.

– Wieszanie tkanin czy wełnianych dywanów na ścianach miało w tamtych czasach dwie funkcje – opowiada pani Małgorzata. – Po pierwsze ozdobną po drugie grzewczą. Budynki drewniane nie były ocieplane dlatego szczególnie zimą nie było miło dotknąć zimnej ściany nad łóżkiem.

Na podłodze leżą dywany tkane na płasko z gałganków i ścinków materiału a w oknach kwitną muszkatele znane też jako pelargonie. Okna również odnowiono w duchu tamtych czasów. W donicach na wolnostojących stojakach pod oknami rosną mirt i asparagus (prawidłowo zwane szparag pierzasty i szparag Sprengera). Te rośliny ozdobne, wiecznie zielone miała w domu każda gospodyni. Służyły do zdobienia wianków i wiązańek ślubnych, jako dekoracja na weselach, do becika dziecka przy chrzcie czy palmy wielkanocnej. W wiejskim domu były też paprocie i aloes. Ten ostatni wykorzystywano w celach leczniczych

na choroby gardła i przeziębienie.

Większy pokój, za dwuskrzydłowymi drzwiami, służył do przyjmowania gości lub spędzania czasu z rodziną podczas okazji specjalnych jak święta, wesela, chrzciny, czy czuwanie przy zmarłym.

W pokoju gościnnym znajdziemy tzw. szlabańczyk lub piórnik czyli drewniane rozkładane łóżko które kryło w sobie siennik i pierzyny a na wierzchu obłożone zostało poduchami w zdobionych poszewkach z haftem krzyżykowym. Na gości spogląda z rogu przy suficie ikona z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, okryta białym wyszywanym płótnem. To również charakterystyczny zwyczaj ludowy na wsi podlaskiej.

Kuchnia to skarbnica przedmiotów codziennego użytku sprzed 50, 80 i 100 lat. Każda gospodyni posiadała wtedy maselnicę, kołowrotek z motowidłem i tralkami, drewniany magiel, mosiężne rondle i drewniane łyżki, żelazko z duszą, cynową tarę do prania, cembrowane wiadra i blaszaną baleję, drewniane beczki na kapustę, ręczną wirówkę do prania, gliniane makutry i dzbanki na mleko. To wszystko zgromadzone pod jednym dachem budzi wspomnienia i tęsknotę za dzieciństwem niejednego przyjeżdżającego do państwa Trusewiczów turysty.

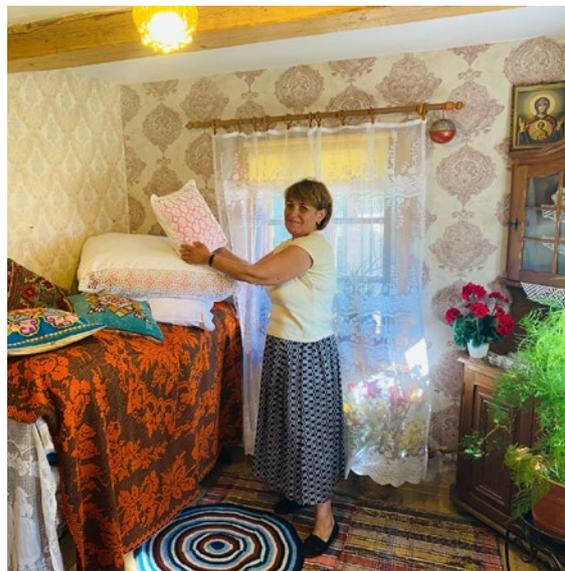
– Młodzi ludzie zagląдают tu z ciekawością i oglądają wnętrza z niedowierzaniem. Jakby to było muzeum z czasów przedpotopowych. Niektóre

przedmioty widzą po raz pierwszy w życiu – śmieje się gospodyni – mało już zostało takich miejsc w naszym regionie.

Kobylanka leży na dogodnej i uczęszczanej trasie Green Velo, dlatego stałymi gośćmi w agroturystyce Trusewiczów są rowerzyści. Niektórzy przejazdem, inni zostają dłużej i robią wypady jednodniowe do Kruszynian, Hajnówki, Białowieży, Jałówek czy Supraśla.

– Dom z pokojami do wynajęcia stoi obok gospodarstwa, tam jest pełna wygoda i cywilizacja – wyjaśnia właścicielka – ale jeśli ktoś pragnie podróży w przeszłość, ugościmy w naszej 100 letniej rezydencji – mówi pani Małgorzata zapraszając z uśmiechem.

Julita NIEPŁOCH-SITNICKA





**BIURO RACHUNKOWE
OMEGA** Sp. z o.o.

Zakres usług:

- ✓ podatkowo-księgową obsługę podmiotów gospodarczych i osób fizycznych
- ✓ kadry, BHP, ZUS
- ✓ sprawozdawczość GUS
- ✓ opłaty środowiskowe

ul. Leśna 1
16-050 Michałowo
tel. 500 034 004
omegabiuro300@wp.pl

GOSPODARSTWO AGROTURYSTYCZNE
Wiesławy i Eugeniusza Trusewicz

📍 Kobylanka 13, 16-050 Michałowo
☎ 694-835-155

atrakcje w pobliżu:

- 🌲 - *Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo*
- 🚲 - *Białowiecki Park Narodowy*
- 🌊 - *Zalew Siemianówka*
- 🏰 - *Kruszyniany*
- 🏰 - *Supraśl*

Teatr Łątek

Światłoczułe opowieści z Supraśla



Najmniejszy teatr w Polsce jest w Supraślu przy ulicy Posterunkowej. Teatr Łątek rozpoczął sezon artystyczny i zaprasza na spektakle. Bezpłatne, ale... lepiej się pospieszyć. Bo na widowni jest tylko 10 miejsc.

Teatr jest w stuletnim domu. Krzesła na widowni to stare siedzenia z dawnego Kina Pokój w Białymstoku. A w roli głównej na scenie światło, cień i... lalki. W końcu nazwa zobowiązuje, bo jak wyjaśnia Zygmunt Gloger w swojej „Encyklopedii staropolskiej” łątka to dawne określenie marionetki, lalki, osóbki kuglarskiej.

A naczelną „łątkarzę” Supraśla to Krzysztof Zemło (reżyser, aktor i animator kultury) i jego żona Ewa (malarka, scenografka). Jak piszą o sobie: „Artyści skupieni wokół sceny najmniejszego teatru chcą przeciwstawiać się stereotypowi, zgodnie z którym forma teatru lalkowego lub cieni przypisana jest tylko i wyłącznie działalności skierowanej do dzieci”.

Na spektakle zapraszają do siebie

do domu, od sierpnia do grudnia, już od trzech lat. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Teatr Okno oraz Fundacją Teatr Łątek i przy współpracy z Adamem Walnym z Policznej oraz Teatrem Nemno z Rzeszowa. Wspiera ich w tym finansowo m.in. Ministerstwo Kultury czy Instytut Teatralny. A my korzystamy, bo nowe premiery mamy i światłoczułe opowieści o regionie.

W poszukiwaniu lokalnych historii warto do „Łątka” zajrzeć na „Matecznik” – to tegoroczna premiera. Główną inspiracją spektaklu był wydany w 1984 roku album „Rzeka, droga, płoty, krowy, konie, stogi, wrony, bociany, drzewa, krzyże”. W sumie to owoc współpracy wielkiej trójki: Wiktora Wołkova (zdjęcia), Edwarda Redlińskiego (opowieści), Andrzeja Strumiłły (koncepcja i opracowanie graficzne).

„Matecznik” miał premierę we wrześniu. Będzie można go jeszcze zobaczyć w Teatrze Łątek w Supraślu 1 października, 8 października, 4 listopada i 10 grudnia o godz. 18:00 – jak

To była szalona rywalizacja

Ogromne emocje, wspaniali kolarze z całej Europy i fantastyczna atmosfera sportowego widowiska. We wrześniu z Supraśla wystartował Orlen Wyścig Narodów. Kolorowy peleton przez dwa dni zawodów przejechał setki kilometrów po podlaskich trasach.

– Życzę wam, szanowni zawodnicy, szczęśliwego przemierzania przez naszą piękną ziemię podlaską! – przywitał kolarzy na starcie pierwszego etapu Orlen Wyścigu Narodów Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla.

Pierwszego dnia zawodów, 13 zespołów m.in. z Polski, Danii, Estonii czy Włoch wystartowało z Supraśla i przejechało ponad 150 kilometrów do Białegostoku, mijając na swojej drodze np. Tykocin, Sokółkę i Choroszcz. Warunki nie sprzyjały zawodnikom – było pochmurno, deszczowo

i zimno. Kiepska aura nie przeszkodziła jednak w szaleńczym pościgu i sportowej rywalizacji, którą wygrał Duńczyk Morten Aalling Nørtoft.

– To był świetny wyścig, czułem się bardzo dobrze. Pogoda była identyczna jak w Danii, więc się o nią nie martwiłem. Zachowałem spokój i wykorzystałem okazję do prześcignięcia pozostałych – mówił po swoim zwycięstwie.

Najlepszy z Polaków – Kacper Gieryk – zajął 6. miejsce: – Nie mieliśmy dużo okazji, by ścigać się na takim poziomie. To dobra szansa, by pokazać się

na arenie międzynarodowej. Wydaje mi się, że jako kadra wykonaliśmy kawał dobrej roboty – podkreślał w rozmowie z nami.

Drugi etap to wyścig na 136-kilometrowej trasie z Białegostoku do Augustowa m.in. przez Knyszyn i Suchowolę. Tu Nørtoft ustąpił Niemcowi Ole Theilerowi, który wygrał z kilkudziesięciosekundową przewagą. Duńczyk wygrał za to klasyfikację generalną wyścigu.

– Oglądaliśmy piękne ściganie, przypominało mi nieco moje czasy np. Wyścig Pokoju. Trzeba było samemu podejmować decyzję, kreować sytuację, być sprytnym i „nie skakać” za dużo, nie gonić i zachować siły na samą końcówkę – zaznaczył Czesław Lang, kolarski wicemistrz



Fot. Teatr Łątek

informuje nas teatr, na te spektakle wszystkie miejsca są już zarezerwowane. Na „Matecznik” można się wybrać jeszcze do Wasilkowa, gdzie 28 października o godz. 18:00 będzie grany w Miejskim Ośrodku Animacji Kultury przy ul. Żurawiej 13.

„Pieśń rzeki”, która otworzyła tegoroczny sezon artystyczny w Łątku – tworzą „teatrodyski” o miłości i śmierci. Inspiracją do ich powstania były polskie ballady ludowe. Za to „Jaś

i Fasola” to propozycja dla młodszej widowni. Jaś dzięki magicznej fasoli dostaje się do krainy olbrzymów i po pewnym czasie zaczyna je naśladować. Z czasem... sam się staje potworem. Do zobaczenia 13 i 27 listopada o godz. 16:00.

Na gościnnych występach w Supraślu będzie można też przytapać wcale nieprzypadkowych artystów z Polski. Za Teatrem Nemno stoi Henryk Hryniewicki (mieszka w Rzeszowie,

urodził się w Bielsku Podlaskim), który do supraskiego Łątku zaprasza 6 listopada na spektakl marionetkowy „Cyrk Hrynek”. A Adam Walny – 26 listopada – na „Króla i Błazna” czyli opowieść o skomplikowanych relacjach między ludźmi.

(mc)

WAŻNE! Na spektakle w Łątku można się zapisywać jedynie telefonicznie – pod numerem 503-728-429.

olimpijski i organizator Orlen Wyścigu Narodów.

W klasyfikacji drużynowej po II etapie zwyciężyli Niemcy. Na drugie miejsce weszli Słowacy, podium zamknęła drużyna z Polski. Impreza dla kolarzy do lat 23 to prestiżowe zawody z cyklu Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI) Puchar Narodów. Wydarzenie transmitowano w Telewizji Polskiej. (PS)

Klasyfikacja generalna:

1. Morten Nørtoft, Dania;
2. Leslie Lührs, Niemcy;
3. Gleb Karpenko, Estonia;
4. Tim Torn Teutenberg, Niemcy;
5. Frederik Bjørn Sørensen, Dania;
6. Kacper Gieryk, Polska ;
7. Simon Bak, Dania;
8. Michał Pomorski, Polska;
9. Zygimantas Matuzevicius, Litwa;
10. Tim Wafler, Austria.



← OBEJRZY
NASZĄ RELACJĘ
WIDEO Z PIERWSZEGO
DNIA WYŚCIGU...



Nowoczesna szkoła w Michałowie



To szansa na lepszy rozwój pasji i talentów. Zespół Szkół w Michałowie czerpie garściami z nowoczesnych technologii. Do nauki wykorzystuje gogle wirtualnej rzeczywistości, roboty edukacyjne czy... specjalistyczne klocki LEGO.

Placówka pozyskała większość sprzętu z programu Laboratoria Przyszłości. Jest on skierowany do podstawówek oraz ogólnokształcących szkół artystycznych. Jego celem jest budowanie kompetencji kreatywnych i technicznych wśród uczniów. Koszt urządzeń wykorzystywanych w Michałowie

to łącznie ponad 110 tys. zł.

– Nauczyciele wykorzystują sprzęt na przeróżne sposoby. Mamy drukarki 3D, roboty photony, kreatywne klocki LEGO i mnóstwo narzędzi do praktycznej nauki techniki z prawdziwego zdarzenia. Ponadto, zakupiono aparat i kamerę, których na co dzień używa młodzież do filmowania i robienia zdjęć – wymienia Małgorzata Gwaj-Szastaj, dyrektor Zespołu Szkół w Michałowie.

Są też gogle wirtualnej rzeczywistości, których część pochodzi ze wspomnianego programu, a część dokupiła Gmina Michałowo. Służą w nauce programowania, informatyki, a nawet języków. Pomagają też młodzieży ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. O tym, że michałowska szkoła stawia na nowoczesność, świadczy najlepiej licealna klasa e-sportowa.

– Mamy fotele gamingowe, komputery i mnóstwo sprzętu... No a przede

wszystkim uczniów głodnych wiedzy – mówi dyrektor szkoły. – W październiku, wspólnie z przedstawicielami sekcji e-sportowej Jagiellonii Białostok planujemy uroczyste otwarcie doskonale wyposażonej sali służącej tej klasie. Młodzież będzie miała zajęcia na temat gier komputerowych, ale też z psychologiem i typowo sportowe, bo w końcu to nie tylko siedzenie przed monitorem. Sprawność fizyczna jest bardzo ważna – dodaje Małgorzata Gwaj-Szastaj.

Placówka jest w trakcie sporej metamorfozy. Przebudowano niektóre pomieszczenia, klatki schodowe, posadzki i wejścia, renowację przeszedł też system grzewczy. – Myślę, że do końca października będziemy po remoncie drugiego piętra – kwituje dyrektor szkoły.

W Zespole Szkół w Michałowie uczy się łącznie 441 osób, z czego w liceum i technikum – 84 uczniów. (PS)



PO PREMIERZE „CHŁOPCÓW”

W kinie TON Teatr Dramatyczny wystawił „Chłopców”, dramat Stanisława Grochowiaka w reżyserii Adama Biernackiego. Widzowie premiery nagrodzili brawami najnowszy spektakl.

„Chłopcy” opowiadają o pensjonariuszach, którzy mieszkają w zakładzie opieki prowadzonym przez siostry zakonne. W sztuce można odnaleźć humorystyczny tekst, zabawne zwroty akcji i błyskotliwie nakreślone postaci.

– Mam nadzieję, że widzowie docenią najnowszy spektakl i będą go chętnie oglądać – mówi Piotr Półtorak, dyrektor Teatru Dramatycznego.

– Wszystkim bardzo dziękuję, było pięknie, wzruszająco. Jest nam niezmiernie miło, a wniesienie wieńców na koniec okazało się hitem tego sezonu – stwierdza Adam Biernacki, reżyser spektaklu.

Aktorzy występujący w „Chłopcach” zwracają uwagę na świetną atmosferę pracy, która wytworzyła się między twórcami a zespołem aktorskim.

– Jestem zadowolony, ponieważ praca nad rolą była dużym wyzwaniem i mam nadzieję, że dużym krokiem w przód w moich poczynaniach aktorskich, teatralnych. Spotkanie z tekstem Stanisława Grochowiaka, z osobami pracującymi

przy spektaklu było cudowne, czuliśmy fantastyczną energię. Sądzę, że każdy z osobna dołożył swoją cegiełkę, która buduje wspaniałość całego przedsięwzięcia – zauważa Patryk Ołdziejewski kreujący rolę Pożarskiego.

W spektaklu grają: Paula Gogol, Krystyna Kacprowicz-Sokołowska, Katarzyna Mikiewicz, Agnieszka Możęko-Szekowska, Katarzyna Siergiej, Monika Zaborska, Bernard Bania, Krzysztof Ławniczak, Patryk Ołdziejewski, Sławomir Popławski oraz Marek Tyszkiewicz.

W tym sezonie przedstawienie będzie można obejrzeć w ostatni weekend (28-30) października.

Bilety na spektakl w cenie: 60 zł – normalny, 50 zł – ulgowy, 35 zł – studencki, dostępne są w Kasie Teatru (przy ul. Surańskiej 1) oraz w sprzedaży internetowej.



COOLTURA TAXI BIAŁYSTOK



196-66
+48 85 746 46 46

f Cooltura Taxi ul. Składowa 10
globe www.coolturataxi.pl 15-399 Białystok

- ✔ ATRAKCYJNE CENY, WYSOKIE RABATY
- ✔ BEZPIECZNY I WYGODNY PRZEWÓZ OSÓB
- ✔ BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA
- ✔ TRANSPORT Z LOTNISK I DWORCÓW
- ✔ CAŁODOBOWE ZAKUPY I PRZESYŁKI NA TELEFON
- ✔ MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTĄ W KAŻDEJ TAXI
- ✔ OBSŁUGA IMPREZ
- ✔ POMOC DROGOWA
- ✔ VAN I KOMBI BEZ DOPŁATY

**POBIERZ
BEZPŁATNĄ APLIKACJĘ
I ZAMÓW TAXI**



Download on the
App Store

Get it on
Google play

Download from
Windows Store

koba

**Ultraszybki
światłowód
w Twoim
domu**

**Zamów
już dziś!**

@ Internet

tv Telewizja

📞 Telefon

www.koba.pl tel.85 333 33 33



ZESPÓŁ SZKÓŁ W MICHAŁOWIE FABRYKA MARZEŃ

LICEUM KLASA ESTRADOWA

TECHNIK FOTOGRAFII I MULTIMEDIÓW

LICEUM KLASA INFORMATYCZNO-SPOŁECZNA

TECHNIK REALIZACJI NAGRAŃ

LICEUM KLASA RATOWNICTWA WODNEGO

TECHNIK REALIZACJI NAGŁOŚNIEŃ



UL. SIENKIEWICZA 5, 16-050 MICHAŁOWO
H WWW.SZKOLA.MICHALOWO.PL